



1987 3



Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

powsta-
ztukę i rze-
sta, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar
a i następnie
lat na placów-
asja kolekcjo-
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarto umowy o stałej współpracy z Państwem Sztuki Narodów Wschodu, Muzeum Wietnamskim w Hanoi i Muzeum Mongolii w Ulaanbaatorze.

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z i przedsięwzięcie wynikało m.in. w graniami ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich dla wartości jego zbiorów i w zakresie Nusantary zajmują

k książka

i Wschód, jak
jzem to, pod
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
rska, tej w
nej placów

ukov
jiczn
ja Mi

b biblioteka b

Celebes), Bali

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

i informacja

tualnych; oko-
tru jawajskie-
k; ponad 300
i kolekcja
nów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 190 i odbywają się co miesiąc. Znaną są z wysokiego poziomu publikacji towa-

warunków do należytej eksploatacji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny c i Pacyfiku, który dotar-

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNA
M. ST. WARSZAWY**

Treść:

Franciszek CZAJKOWSKI: Tokijskie impresje — relacja z 52 Konferencji IFLA	1
Jerzy SZWALBE: Information and computer science	6
Jan SÓJKA: Obecne problemy zaopatrzenia Polski w piśmiennictwo	10
Marian WALCZAK: Ciska wokół bibliotek zakładowych	15
Stefan KUBÓW: O bibliotekach publicznych w Norwegii	18
Stefan KUBÓW: Biuro obsługi bibliotek w Norwegii	20
Marian WALCZAK: Przystosowanie do pracy w zawodzie bibliotekarskim absolwentów wyższych uczelni we Francji	23
Z żałobnej karty	29

Contents:

Franciszek CZAJKOWSKI: Tokyo impressions — a report of the 52 Conference of the IFLA	1
Jerzy SZWALBE: In full nelson	6
Jan SÓJKA: Actual problems in providing Poland with literature	10
Marian WALCZAK: The deadlock in the question of institutional libraries	15
Stefan KUBÓW: Public libraries in Norway	18
Stefan KUBÓW: Library service bureau in Norway	20
Marian WALCZAK: Vocational training in librarianship of graduates from universities in France	23
Obituary notice	29

Содержание:

Франтишек Чайковский: Токийские впечатления — реляция с 52 Конференции ифла	1
Ежы Швальбе: „Информация и информатика“	6
Ян Сойка: Нынешние проблемы снабжения Польши в литературу	10
Марян Вальчак: Тишина вокруг заводских библиотек	15
Стефан Кубов: Бюро обслуживания библиотек в Норвегии	18
Марян Вальчак: Приспособление к библиотечарской профессии окончивающих вузы во франции	20
из траурной страници	23

Projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Stefan KUBÓW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Jerzy POŁEĆ, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 3

POZNAŃ

ROK LIV

Franciszek CZAJKOWSKI

Toruń

TOKIJSKIE IMPRESJE

relacja z 52 Konferencji IFLA

Tegoroczne forum światowego bibliotekarstwa odbyło się po raz drugi na kontynencie azjatyckim, a po raz pierwszy w Japonii, w dniach 25—31 sierpnia 1986 r. Obrady, w których uczestniczyło 1934 delegatów z 62 krajów, przebiegały pod wymownym hasłem: „**Nowe horyzonty bibliotekarstwa w stronę 21 wieku**” („New horizons of librarianship forwards the 21 st century”).

Temat Konferencji i miejsce obrad z wielu względów były uzasadnione. Japonia należy bowiem do krajów cywilizacyjnie przodujących. Program badań naukowych sięga już początków nadchodzącego stulecia. Pandto — jak słusznie zauważył Michio Nagai, przewodniczący Japońskiego Komitetu Organizacyjnego Kongresu IFLA i zarazem Prezydent tamtejszego Stowarzyszenia Bibliotek, JLA podczas powitalnego posłania — Japonia jest odpowiednim miejscem na spotkanie pomiędzy przemysłowo rozwiniętymi Krajami Północy i rozwijającymi się Krajami Południa. I w jednym, i w drugim obszarze dwa problemy nurtują współczesne bibliotekarstwo. Pierwszy z nich dotyczy promowania nowoczesnych technologii wykorzystywanych w wyszukiwaniu, gromadzeniu i transferze informacji zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej. Drugi zaś — związany jest z przyspieszeniem rozwoju bibliotek i usług informacyjnych w Krajach Trzeciego świata, gdzie często trudności socjalno-ekonomiczne stanowią barierę na drodze do postępu w bibliotekarstwie i informacji.

„Te dwa problemy — mówił M. Nagai — są wyzwaniem, z którym cały współczesny

świat bibliotekarstwa musi się uporać przed nadejściem 21 wieku”.

Próbę odpowiedzi na kwestie związane z nowoczesnością w bibliotekarstwie, dynamicznym rozwojem nowych środków przekazu, przeprofilowaniem modelu świadczenia usług, koniecznością umiędzynarodowienia transferu informacji, rozbudową systemu kształcenia i dokształcania, współpracą pomiędzy rozwiniętymi i rozwijającymi się krajami, wypracowaniem nowej filozofii bibliotekarstwa, w której obok elementów technicznych dostrzegano by również aspekty głęboko humanistyczne i pokojowe — podjęło 135 referatów¹ zaprezentowanych w Tokio.

Największą ilość zgłosiła Japonia — 41 referaty (+ 16 wymienionych w „IFLA Express”), USA — 17 (+ 7), z krajów socjalistycznych: Chiny — 8 (+ 3), ZSRR — 4 (+ 4), po jednym NRD, Polska, Węgry.

Nie sposób jest charakteryzować poszczególne wypowiedzi. Relacje z tych referatów, które wpłynęły do siedziby IFLA w Hadze przed 21 lipca 1986 r., umieszczono w „**Książce abstraktów**” („Book of Abstracts), którą otrzymał każdy z uczestników.

Warto zauważyć, że gospodarze zaprezen-

towali przekrojowo prawie cały swój dorobek z zakresu bibliotekarstwa i informacji. Ukazali niedoścignione wprost sukcesy w automatyzacji i komputeryzacji bibliotek, tworzenie zintegrowanych systemów informacji, funkcje bibliotek specjalnych, działających w wielkich zakładach pracy, w obrębie korporacji, towarzystw handlowych etc. Dla zobrazowania tych stwierdzeń warto przytoczyć główne wątki dotyczące nowoczesnych technologii i rozwoju informacji. H. Inose w referacie zatytułowanym: „Science information system — a challenge towards an integrated information utility”, scharakteryzował zadania, stan aktualny i przyszły rozwój systemu informacji naukowej, który ma służyć głównie szkołom wyższym w całym kraju. Organizacyjnie, system ten opiera się na bazie bibliotek uniwersyteckich, centrach komputerowych i terminalach połączonych siecią cyfrową z pomocą Krajowego Centrum stanowiącego trzon systemu informacji naukowej. Celem Centrum, które zainaugurowało swoją działalność w kwietniu 1986 r. w wyniku reorganizacji Centrum Informacji Bibliograficznej przy Uniwersytecie w Tokio, jest planowanie i koordynowanie całej działalności w tym zakresie, opracowanie i wykorzystanie bazy danych, dostarczanie informacji na poszukiwane tematy, ujednoczenie ogólnokrajowej sieci cyfrowej, prowadzenie sondży i dostarczanie programów kształcenia i doskonalenia istotnych z punktu widzenia społecznego. Badania zakładają ocenę i konstrukcję takiego systemu bazy danych, który wykorzystuje płyty optyczne i cyfrowe facsimile dla gromadzenia i przesyłania niezawodnie zredukowanych obrazów dokumentów pierwotnych.

Niemalą rolę w systemie informacji naukowej spełnia baza danych zawierająca aktualnie 1,6 mln haseł pochodzących ze 130 000 periodyków, zarówno krajowych jak i zagranicznych². W ponad 2 tys. jednostek służących celom informacyjnym wykorzystuje się płyty optyczne, z których jedna o średnicy 30 cm zawiera zapis odpowiadający 60 000 stron formatu A-4.

Na tle tych dokonań, w porównaniu z krajami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi, niezadowolająco wypada stan bibliotekarstwa publicznego. Na 3 323 jednostki administracyjne tylko w 1047 funkcjonują 1 633 biblioteki publiczne łącznie z filiami (stan z 1984 r.). Dla porównania: bibliotek uczelnianych — 885, specjalnych — 2 148.

Zaledwie 10,3% ze 120-milionowej społeczności korzysta z usług bibliotek publicznych. Stan ten budzi poważny niepokój w społeczeństwie, a zwłaszcza w Japońskim Stowarzyszeniu Bibliotek, pełniącym podstawowe funkcje w kształtowaniu polityki bibliotecznej i wytyczaniu dróg rozwoju bibliote-

karstwa. Rozważane są możliwości wyjścia z tego impasu³.

Wyraznym potwierdzeniem tego stanu była wypowiedź Yasuko Nakata pt. „Biblioteki dziecięce w Japonii”. Autor przedstawił status quo w tej dziedzinie oraz skupił się na kilku kwestiach dotyczących obsługi bibliotecznej dzieci. Poważną rolę w stymulowaniu czytelnictwa młodocianych odgrywa tzw. „Dwudziestominutowy program czytania każdego dnia”. Wymownie zabrzmiały słowa autora, mówiące o tym, że współczesne dzieci są często bogate materialnie, ale ubogie duchowo. Środki wizualne, komputery osobiste — będące w posiadaniu każdej niemalże japońskiej rodziny — nie zastąpią książki i towarzyszącej jej refleksji. Od 20 prawie lat rozwija się akcja społeczna tworzenia bibliotek dziecięcych, tzw. „Bunko”⁴, bazująca na inicjatywach rodziców (głównie matek), pedagogów, wybitnych pisarzy. Placówek tych funkcjonuje 4 457 i są one swoistym ewenementem w Kraju Wschodzącego Słońca.

Obok społecznego ruchu „Bunko”, działa też w Japonii kilka grup wolontariuszy, zajmujących się obsługą biblioteczną pacjentów szpitala i pracujących w środowiskach inwalidzkich. Jedną z takich grup, złożoną ze studentów Uniwersytetu w Tokio, a działającą pod kierunkiem Przewodniczącego Zespołu Badawczego ds. Bibliotek Szpitalnych — Yu Kikuchi (był w Polsce w r. 1983) — zaprezentowano w czasie spotkania członków „Sekcji ds. Bibliotek Obsługujących Osoby w Niekorzystnej Sytuacji”, Section of Libraries Serving Disadvantaged Persons, IFLA.

Zauważalny dynamizm w rozwoju informacji naukowo-technicznej i bibliotek publicznych przejawiają Chińczycy, a zaprezentowane przez nich referaty stanowią właściwą ilustrację w wielu dziedzinach bibliotekarstwa. Liczące się osiągnięcia i wymierne w liczbach rezultaty są dorobkiem ostatnich kilku lat. O nienotowanym wprost progresie w rozwoju bibliotekarstwa powszechnego mówił jeden z 34 delegatów chińskich, Cheng Fuchen, podczas Sesji poświęconej bibliotekom publicznym. W chwili powstania CHRL notowano zaledwie 55 placówek, natomiast w r. 1985 już 2 344 biblioteki powyżej szczebla prowincjonalnego. Ostatnie opracowanie planu pięcioletniego zakłada dalsze przyspieszenie rozwoju sieci bibliotecznej, zwłaszcza bibliotek dziecięcych.

Ceremonia otwarcia obrad, z udziałem członków rodziny Cesarza, przedstawicieli ambasad i Parlamentu japońskiego miała miejsce w Teatrze Narodowym, w dniu 25 sierpnia⁴. Przemówienie powitalne wygłosił Prezydent IFLA — H. P. Geh (RFN) oraz Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego — Michio Nagai. Po otwarciu, rozpoczęła się

Sesja plenarna z następującymi referatami: Hiroshi Inose (Tokio) — „System informacji naukowej — wyzwanie w stronę tworzenia zintegrowanej informacji”, Hedwig Anuar (Singapur) — „Rozmiary dialogu Północ—Południe odnośnie bibliotek i informacji”. Kilka myśli u progu XXI wieku”, Yu Guangyan (Chiny) — „Biblioteki a czas”.

W godzinach wieczornych Tokijskie Władze przygotowały okazjonalne przyjęcie dla wszystkich uczestników Konferencji w salach ekskluzywnego hotelu „New Otani”. Tutaj też zlokalizowano okazałą ekspozycję dotyczącą przemysłu poligraficznego, wydania książek, urządzeń komputerowych i elektronicznych, budownictwa bibliotecznego, automatyzacji bibliotek. Zaprezentowano też unikalne wydawnictwa książkowe, albumy i mapy, a także dorobek niektórych stowarzyszeń bibliotekarskich o bogatych tradycjach. W ekspozycji uczestniczyło łącznie ponad 100 wystawców.

Obrady Konferencji odbywały się w budynkach zespołu uczelnianego Aoyama Gakuin University — uczelni prywatnej, uchodzącej za jedną z najstarszych w Japonii, zlokalizowanej w centralnym punkcie miasta, w pobliżu dworca kolejowego Shibuya, co ułatwiało uczestnikom dojazd. Na terenie miasteczka uniwersyteckiego zaprezentowano kilka modeli bibliobusów z bardzo funkcjonalnymi rozwiązaniami. W budynku głównym uczestniczyć można było w ceremonii parzenia tradycyjnej, zielonej herbaty, czy też podpatrzeć precyzyjną sztukę układania ikebany.

Posiedzenia plenarne Sekcji (32) i tzw. „Okragłych Stołów” (10), a więc podstawowych agend funkcjonujących w strukturze IFLA, przebiegały zgodnie z przyjętym programem i przy zróżnicowanej frekwencji, warunkowanej najczęściej stopniem atrakcyjności przedstawianych referatów, czy doniesień naukowych. We wtorek, w godzinach 17—18.30 odbyła się Sesja plenarna „Sekcji ds. Bibliotek Obsługujących Osoby w Niekorzystnej Sytuacji”, poświęcona w całości zagadnieniu bibliotek szpitalnych i czytelnictwu chorych. Pierwszy odczyt „O biblioterapii” (On bibliotherapy) zaprezentował dr nauk med. Masamoto Hiquchi, asystent profesora jednego z tokijskich szpitali. Następnie autor tej relacji przedstawił referat zatytułowany „Biblioteki szpitalne w Polsce” (Hospital Libraries in Poland). Uczestniczących w Sesji (około 80 osób) zaopatrzone w teksty wypowiedzi, przygotowane w języku angielskim, niemieckim, japońskim. Abstrakt referatu znalazł się w Urzędowym Spisie. Na sali obok zainteresowanych tematyczną delegatów znalazła się telewizja i przedstawiciel prasy tokijskiej. W następnym dniu przeprowadził on wywiad na temat czytel-

nictwa chorych z Yu Kikuchi i z przedstawicielem z Polski. Po wygłoszeniu referatów rozwinęła się dyskusja, podczas której pytanie o system kształcenia i dokształcania bibliotekarzy szpitalnych oraz o to, czy w naszym Kraju wydawane są książki drukowane dużą czcionką. Do niektórych kwestii poruszonych w referacie powrócono jeszcze podczas przyjęcia dla członków Sekcji, które przygotował Yu Kikuchi przy współudziale Japońskiego Towarzystwa Walki z Bronią Nuklearną. Najwięcej pytań pochodziło od przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz obecnych tam członków grupy wolontariuszy, obsługujących pacjentów. Przejawiano zainteresowanie modelem bezpłatnego i powszechnego leczenia w Polsce socjalistycznej oraz zasadami organizacyjnymi i systemem finansowania bibliotek szpitalnych przez Państwo. To zainteresowanie polskimi bibliotekami szpitalnymi okazywane przez Japończyków jest uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę słaby stan rozwoju bibliotek w zakładach zdrowotnych. W stosunku do stanu sprzed kilku lat nastąpiła nieznaczna tylko poprawa i przybyło zaledwie kilka bibliotek szpitalnych. Aktualnie wypracowuje się w środowisku bibliotekarskim program zmierzający do rozbudowy sieci bibliotek w szpitalach i poprawy stanu obsługi bibliotecznej hospitalizowanych.

W salach hotelu, gdzie podejmowano gości, obejrzeć można było wystawę tematyczną, na której wyeksponowano wiele książek oraz artykułów pochodzących z różnych krajów, w tym również i z Polski. Warto dodać, że na początku bieżącego roku, w japońskim czasopiśmie „The Library World” 1986, vol. 37 No 5, ukazał się 8-stronnicowy artykuł w języku japońskim, ze streszczeniem i bibliografią w angielskim i polskim, dotyczący stanu bibliotek szpitalnych w Polsce (A Survey of Hospital Library in Poland, by Yu Kikuchi).

W środę odbyły się następne Sesje, podczas których prezentowano m. in. tematykę obsługi bibliotecznej więźniów. O tych zagadnieniach mówił długoletni badacz problemu, S. M. Mallinger z USA w referacie pt.: „The information: Needs of Inmates on the Prison Library”. Zrozumiałe zainteresowanie obudziło wystąpienie Szwedki, która przedstawiła obszerną wypowiedź, przygotowaną przez wybitne znawczynię tematu B. Lundstrom i E. Beelander pt.: „Jak wydawać książki łatwe w czytaniu”. Odczyt ilustrowano przy pomocy wideo-kaset i przeźroczy. Wzbogacono go ponadto pokazem kilkudziesięciu książek „łatwych w czytaniu” (ER — books), odpowiednio adaptowanych do możliwości psychofizycznych głuchych (od urodzenia lub wczesnego dzieciństwa), upośledzonych umysłowo, mających kłopoty w czy-

taniu. Dotychczas w Szwecji ukazały się 184 tytuły tego rodzaju publikacji. Prowadzone są również prace badawcze w tej dziedzinie przez specjalnie utworzoną grupę roboczą przy Szwedzkim Radzie ds. Nauki, złożoną z pracowników naukowych, pisarzy, artystów, wydawców, bibliotekarzy oraz przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych.

Czytelnictwo niesłyszących w Japonii scharakteryzował w swoim wystąpieniu Przewodniczący „Grupy Roboczej”, funkcjonującej przy Japońskim Stowarzyszeniu Bibliotekarzy. Niektóre biblioteki publiczne współpracują ze szkołami specjalnymi, organizują zajęcia z głuchymi, a kilkunastu bibliotekarzy zna język migowy.

Czwartek był dniem, w którym uczestnicy Konferencji zwiedzali najbardziej renomowane biblioteki Tokio i okolic, centra informacyjne oraz firmy przemysłowe, np. Toshiba Corporation. Przygotowano ogółem 12 tras wycieczek szkoleniowych. W programie tym nie mogli jednak uczestniczyć ci delegaci, którzy wchodzą do Władz IFLA i Stałych Komitetów Zarządzających Sekcjami. W tym bowiem czasie odbywały się robocze posiedzenia.

W zebraniu Stałego Komitetu Sekcji „Libraries Serving Disadvantaged Persons”, obok Polaka uczestniczyło dwóch Anglików oraz po jednym przedstawicielu z Francji, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Japonii. Zabrało Cliforda Law z Australii, kierownika niedawno utworzonego Wydziału Obsługi Bibliotecznej Niewidomych i Niepełnosprawnych przy Bibliotece Narodowej w Cenberze, autora wielu opracowań i wybitnego znawcy zagadnień na arenie światowej. W czasie zebrania prowadzonego przez Przewodniczącą Sekcji Gunilę Malmgren ze Szwecji, ustalono projekt pracy na lata następne, uwzględniając w nim potrzebę ilościowego rozwoju Sekcji i rozpropagowania jej programu we wszystkich krajach członkowskich IFLA. Położono akcent na rozwój bibliotek szpitalnych i wprowadzanie profesjonalizmu w tej dziedzinie. Przewidziano zorganizowanie w roku 1987 specjalistycznego, międzynarodowego seminarium na temat bibliotek więziennych przy pomocy finansowej UNESCO. Wiosną następnego roku odbędzie się otwarte zebranie Stałego Komitetu Sekcji, najprawdopodobniej we Frankfurcie n. Menem, m.in. dlatego, by środowisko bibliotekarzy niemieckich zainteresować tematem bibliotek szpitalnych. Na najbliższym Kongresie IFLA w Brighton, Sekcja skupi się wokół wykorzystania literatury i pozostałych materiałów bibliotecznych w terapii czytelniczej. Delegatowi z Polski zaproponowano opracowanie krótkiej wypowiedzi dotyczącej rozwoju biblioterapii w jego kraju. Sekcja zwróci się za pośrednictwem naczelnych Władz IFLA do

UNESCO celem pozyskania środków finansowych i wsparcia w zakresie prowadzenia badań i usprawnienia czytelnictwa wśród głuchych.

Ostatni dzień Konferencji rozpoczął się od prezentacji filmu o IFLA. Następnie omówiono współpracę tej organizacji z UNESCO, ukazując realne możliwości w uzyskaniu środków na rzecz rozwoju bibliotekarstwa w świecie, zwłaszcza w Krajach Rozwijających się. Przewiduje się ulokowanie tam kilku Konferencji specjalistycznych, udzielenie pomocy w szkoleniu fachowej kadry, uruchamianiu bibliotek i ich wyposażaniu w nieodpłatnie dostarczane materiały biblioteczne przez Kraje Rozwijające.

W dalszej kolejności skupiono się nad realizacją prac w zakresie rozwoju węzłowych programów IFLA. W ramach obrad, którym przewodniczył doc. Adam Wysocki, Przewodniczący Zespołu zarządzającego programami, scharakteryzowano kolejno:

- Universal Bibliographic Control, UBC — B. Jover i R. Bourne,
- MARC Programme — P. Lewis, D. Wolf i H. Clement,
- Universal Availability of Publications, UAP — S. Vickers i M. Line,
- Preservation and Conservation, PAC — M. Smith,
- Transborder Data Flow, TDF — C. Durance,
- Advancement of Librarianship in the Third World, ALP — J. Soosai.

W końcowej części Sesji plenarnej podsumowania Konferencji dokonał I. Pizer — Przewodniczący Rady IFLA ds. Fachowych. Przedstawił on również rezolucję i wnioski opracowane przez niektóre Sekcje. Dla przykładu wymienić można:

- 1) potrzebę rozwoju usług informacyjnych i bibliotecznych dla mniejszości narodowych zamieszkanych w wielu krajach,
- 2) zmniejszenie opłat rejestracyjnych za udział w Konferencjach IFLA oraz zastosowanie zniżek dla uczestników z krajów rozwijających się,
- 3) możliwość zwiększenia ilości referatów prezentowanych na Konferencji IFLA, a przyznawanych nieodpłatnie każdemu uczestnikowi (w Tokio — wręczono 5 kuponów, za które można było otrzymać tyleż referatów),
- 4) akceptację zmiany nazwy „the Section of Library Schools and Other Training Aspects” na „Section for Education and Training” (Sekcja ds. Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego),
- 5) przyjęcie i zabezpieczenie kosztów wydrukowania i upowszechniania „Wskazówek” dotyczących programów nauczania bibliotekarzy, archiwistów i pracowników informacji naukowej w zakresie konser-

wacji i zachowania materiałów bibliotecznych.

W wystąpieniu końcowym Prezydenta IFLA, obok podsumowania Konferencji i ukazania jej wkładu w proces rozwoju współczesnego bibliotekarstwa i informacji, znalazł się komunikat o przekazaniu przez delegację bibliotekarzy radzieckich zaproszenia dotyczącego zorganizowania w roku 1991 Generalnej Konferencji IFLA w Moskwie. Następnie H. P. Geh podziękował wszystkim uczestnikom Zjazdu, w szczególności autorom referatów, uczestnikom dyskusji i członkom organów IFLA. Przy aplauzie zebranych prze-

kazał gorące słowa podziękowania Władzom Japonii, Japońskiemu Stowarzyszeniu Bibliotek i Komitetowi Organizacyjnemu Konferencji, wręczając jednocześnie okolicznościowy medal IFLA jego Przewodniczącemu Michio Nagai. Tradycyjne słowo wypowiedziane przez Prezydenta IFLA w języku japońskim „SAYONARA”, „Do zobaczenia” zamknęło Konferencję. Zasygnalizowało jednocześnie zbliżający się wyjazd i pożegnanie z tym fascynującym Krajem, ciekawymi ludźmi i Yu Kikuchim, który towarzyszył autorowi relacji podczas jego 125-godzinnego pobytu w gościnnej Japonii.

- 1) Liczba dotyczy tylko tych wypowiedzi, które zostały ujęte w oficjalnym wydawnictwie IFLA „List of papers” (52 — nd General Conference — Tokyo 1986). Obok tych zgłoszono jeszcze kilkadziesiąt referatów, o których — w miarę napływu — informowano w specjalnym dzienniku „IFLA Express” (łącznie wydano — 5 numerów)
- 2) por. Masamitsu Nagishi. Union list of periodicals data-base and science information system for the academic researchers of Japan. Book of Abstracts, s. 31
- 3) Por. „Librarianship in Japan”, Editorial Committee of Librarianship in Japan, IFLA Tokyo 1986, s. 36—37
- 4) Opening a big window for each child. A report on the Bunko Children's Library Movement by Local Volunteers. Japan Library Association 1986
- 5) Autor nie uczestniczył w otwarciu, ani też w obradach pierwszego i drugiego dnia, gdyż dotarł do miejsca Konferencji 26 sierpnia, w godzinach popołudniowych.

MOTTO (jako memento): „pamiętam o braku informatyki, na którą od 1963 do 1975 r. gospodarka wydała 250 mld bez widocznego efektu ekonomicznego”.

(Z wywiadu z doc. dr. hab. Krzysztofem Reyem w „Polityce” 1981 nr 24)

INFORMACJA A INFORMATYKA •

Uchwałą Prezydium PAN nr 23/84 podjętą w końcu października 1984 r. powołano do życia Komitet Informacji Naukowej przy tymże Prezydium. Powołanie Komitetu stanowi bardzo istotne wydarzenie dla dyscypliny „informacja naukowa”, jest bowiem dowodem uznania jej przez najwyższą instytucję naukową w kraju za dyscyplinę pełnoprawną. A przecież są autorytety (także za granicą) uważające jeszcze informację naukową za dyscyplinę in statu nascendi. Powołanie wspomnianego Komitetu jest więc z tego punktu widzenia wydarzeniem bardzo korzystnym. Załącznik do ww. uchwały ustala skład osobowy Komitetu z wyodrębnieniem jego przewodniczącego. Lista zawiera 41 nazwisk; do kwietnia 1985 r. dwu członków zmarło — tak więc Komitet jest 39-osobowy. Wśród tych osób jest 29 samodzielnych pracowników naukowych (w tym 4 członków PAN) oraz 7 doktorów i 3 magistrów (przedstawiciele dużych zakładów przemysłowych).

Z wymienionych 39 członków 19 osób jest związanych w swej działalności naukowej czy praktycznej z dyscyplinami: informacją naukową bądź bibliotekoznawstwem, 10 osób trudni się, mówiąc najogólniej, budową narzędzi technicznych dla informacji naukowej (w tym: 8 informatyków i po jednym specjalistę z telekomunikacji i systemów). Pozostałe 10 osób to przedstawiciele użytkowników, a mianowicie naukowcy, reprezentujący różne dziedziny chemii, prawo karne, geografię ekonomiczną, planowanie przestrzenne, fizykę i patomorfologię oraz kierownicy wysokiego szczebla z przedsiębiorstw przemysłowych.

Podział Komitetu w ww. załączniku do Uchwały wg grup nauk nie jest zrozumiały: dziwić może np. zakwalifikowanie informatyka doc. dr. hab. M. Muraszkiwicza do grupy nauk humanistycznych, a doc. dr. A. Wysockiego do grupy nauk technicznych. Może również dziwić obecność na liście osób przebywających obecnie na długich kontraktach za granicą. Szczególnie istotna, jak to zwykle bywa, jest funkcja przewodniczącego Komitetu. Został nim przedstawiciel dyscypliny „informatyka”, jednocześnie dyrektor Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, a nie — dyscypliny „informacja naukowa”. Powierzenie kierowania instytutem informacji specjalistę z dziedziny informatyki można potraktować jako niepo-

rozumienie, ponieważ informacja naukowa jest dyscypliną humanistyczną, a informatyka dyscypliną techniczną, zajmującą się m.in. zagadnieniem narzędzi dla informacji. Można jednak podzielać pogląd, że dla administrowania instytucją naukową trzeba być przede wszystkim menedżerem, a nie specjalistą w danej dyscyplinie (oczywiście rzecz wygląda znacznie gorzej, gdy funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowo-badawczych w instytucji informacji również sprawuje informatyk).

Z pewnością jednak można uważać za nieporozumienie powołanie informatyka na przewodniczącego Komitetu Informacji przy Prezydium PAN, gdyż w tym zespole przewodniczyć powinien przedstawiciel dyscypliny, którą Komitet ten ma się zajmować, a takich wśród członków Komitetu przecież nie brakuje.

Czy mamy wobec tego do czynienia z rozdajem informatycznej dewiacji? Potwierdzają to i inne dokumenty, np. opracowanie wydane pod auspicjami Komitetu Informacji Naukowej przy Prezydium PAN¹. Zasadniczą jego częścią jest rozdział „Główne kierunki prac badawczych”, zresztą o ujęciu bardzo ogólnikowym. Potrzebom użytkowników, a więc najistotniejszemu problemowi w dziedzinie informacji, poświęcono 9 wierszy na 15

stron całości, a więc zaledwie ok. 2% tekstu w podrozdziale „Formy informowania i rozpowszechniania informacji” (s. 9). Rozdział „Główne kierunki...” budzi liczne zastrzeżenia z punktu widzenia merytorycznego. Prezentuje się w nim np. jako kierunki badań opracowanie „metody badania zapotrzebowania na formy i rodzaje informacji” (s. 9), choć problemy takie dawno już w zasadzie rozwiązano, pomija się natomiast rzeczy najistotniejsze, tj. konieczność ciągłego badania potrzeb czy inaczej — aplikowania tych metod w praktyce badawczej (i to oczywiście nie tylko w Instytucie INTE). W podrozdziale „Prawne, organizacyjne i finansowe aspekty działalności informacyjnej” (wciąż jako kierunki badawcze). Autorzy dalej wyważają otwarte drzwi postulując zajęcie się takimi tematami, jak: „metody rozliczeń za usługi informacyjne”, „zasoby finansowania informacji” czy też sformułowany zawile (choć „informatycznie”) „pakiet metod planowania działalności informacyjnej ośrodków różnego typu i szczebla”. A przecież te ogólnoeconomiczne sprawy zostały już rozpoznane w dyscyplinach ekonomicznych, a nawet częściowo unormowane w stosowanych aktach prawnych. Nie brak zresztą tematów w tym zakresie zrealizowanych jeszcze w byłym Centralnym Instytucie Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej czy obecnie w Instytucie INTE.

Wyżej wspomniane niedomagania omawianego tu opracowania, dotyczące użytkownikom są objawem powszechnie już krytykowanego, ciasnego technicyzmu: skomputeryzujemy się, a wszystko w informacji będzie jak należy. Nic bardziej błędnego. Krańcowym przykładem podejścia technicyzmu (i niezrozumienia problematyki informacji naukowej) jest m. in. stwierdzenie, iż zacierają się różnice pomiędzy działalnością informacyjną a biurową (s. 5). Jasne, gdyż i to, i tamto można komputeryzować — więc dla niektórych informatyków, w tym autorów omawianego opracowania Komitetu Informacji PAN, to właściwie to samo.

Osobiście uważam, czemu wielokrotnie w ostatnich latach dawałem publicznie wyraz, że zdominowanie Instytutu INTE przez problematykę informatyczną i informatyków jest zjawiskiem niewłaściwym. Zaczął się ten niefortunny proces w 1974 czy 1975 r., gdy kierownictwo Instytutu objął b. profesor Politechniki Warszawskiej Konrad Fijałkowski, przywodząc ze sobą 12-osobową grupę informatyków. Dalsze (po 1975 r.) przeprofilowanie (tzn. opanowanie przez informatyków) Instytutu INTE odbywało się tzw. metodą „szczelinarską”. Nazwa ta, jak wiadomo, oznacza manewr włożenia nogi w szczelinę uchylonych lekko drzwi, kręcenia stopą, prze-

suwania jej w kierunku zawiasów drzwi i naporu na drzwi w celu ich całkowitego otwarcia.

Poważne „rezultaty” w informatyzowaniu Instytutu INTE osiągnięte zostały w niezbyt długim czasie. Dziś zdecydowaną większość zakładów i pracowników merytorycznych w instytucie informacji stanowią informatycy. Na koniec 1984 r. w Instytucie było 8 merytorycznych samodzielnych (szczebel zakładu) komórek organizacyjnych (z wyłączeniem komórki normalizacyjnej), w tym 3 informatyczne i 5 o profilu głównie informacyjnym. Ale wśród tych 5 komórek informacyjnych było jedno samodzielne stanowisko pracy i jeden jednoosobowy „zespół”. Lepiej jeszcze charakteryzuje sytuację liczba pracowników w zakładach informatycznych — 24 osoby, w zakładach informacyjnych — 15 osób. Do grupy informatycznej należy dodać informatyków: dyrektora i wicedyrektora ds. naukowo-badawczych.

A tymczasem warto przypomnieć, że już w 1973 r. Z. Staniszewski w swych badaniach stwierdził, że tylko 36% użytkowników powszechnej informacji bieżącej w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych zadeklarowało gotowość kontynuowania korzystania z wydawnictwa informacyjnego sporządzonego na komputerowych drukarkach wierszowych o ograniczonym zasobie znaków typograficznych². Praca J. Szwalbego³ wskazała na niepopULARNOŚĆ usług istniejących już systemów zautomatyzowanych, jak np. SINABA (korzystało z nich jedynie 2,4% ze 151 badanych) przy czym użyteczność i styl ich funkcjonowania nie znajdują wśród użytkowników wielkiego uznania.

Wszystkie powyższe zastrzeżenia odnoszą się też do polityki wydawniczej Instytutu INTE. W czasie, gdy tematyka serii „Prace INTE” była ustalona dowolnie przez kierownictwo Instytutu (bez znajomości zapotrzebowania odbiorcy), prace informatyczne nie cieszyły się zgoła popularnością. I tak np. (wg analizy Działu Wydawnictw Centrum INTE) pozycja „Analiza języka BASIC dla minikomputerów Mera 30” (1978) znalazła tylko 323 nabywców, zaś „Przetwarzanie danych nienumerycznych w komputerach typu SIMD” (1981) wydane w nakładzie 1190 egzemplarzy zainteresowało do końca I kwartału 1982 r. zaledwie 37 czytelników. Natomiast opracowania dotyczące informacji w postaci tradycyjnej rozchodziły się w owym czasie z reguły w liczbie ok. 1000 egzemplarzy.

To nieoptymalne ekonomicznie lansowanie par force prac informatycznych (przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego Instytutu INTE był i jest informatyk — tradycyjnie dyrektor Instytutu, a skład też zdominowany przez informatyków) miało m. in. na celu

umożliwienie informatykom pracującym w Instytucie osiągnięcia jak najpokaźniejszego doboru naukowego oraz oczywiście spopularyzowania informatyzowania procesów informacyjnych, choć efekty były, jak widać, mierne.

W raporcie komisji MNSzIT weryfikującej działalność Instytutu INTE w grudniu 1982 r. znalazło się m. in. stwierdzenie: „kierownictwo Instytutu INTE potraktowało zadania Instytutu zbyt technicystycznie, nie uwzględniając w dostatecznej mierze faktycznej sytuacji oraz warunków społeczno-organizacyjnych, w jakich rozwijała się i działa polska służba inte” oraz: „informatycy zatrudnieni w Instytucie INTE nie mieli dostatecznej orientacji w naukowej i metodyczno-organizacyjnej problematyce informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej”. Oparte na wspomnianym raporcie zalecenia Ministerstwa pozostały martwą literą. O ile wiadomo, nie przekazano ich w ogóle Instytutowi INTE w drodze urzędowej, dotarły do niego co najwyżej jako nieoficjalne przecieki.

Podobne stwierdzenia, jak we wspomnia-

nym raporcie komisji weryfikacyjnej, znaleźć można w pracach znanych w skali światowej specjalistów tej dziedziny. Np. autorzy radzieccy: A. J. Michajłow, A. I. Czornyj i R. S. Gilarewski piszą w swym opracowaniu: „Nie należy uważać, że maszyny liczące i inne środki techniki informacyjnej odgrywają decydującą rolę w systemach komunikacji, wśród nich komunikacji naukowej (...). Uważać je (tj. maszyny liczące — J. S.) za samodzielną siłę oznacza popadanie w maszynowy kompleks, co jest takim samym zabobnem, jak uznawanie sił nadprzyrodzonych”⁴. R. S. Gilarewski stwierdza w swej książce: „Specjaliści w zakresie techniki obliczeniowej, programowania, środków łączności podchodzą do działalności bibliotek i służb informacyjnych bez należytego zrozumienia zadań podstawowych tych instytucji oraz wyjątkowej złożoności procesu przetwarzania informacji semantycznej”⁵. A więc nic dodać, nic ująć.

Spójrzmy na problem dominacji informatycznej w Instytucie z punktu widzenia nakładów roboczo-godzin.

Charakter prac	1980		1985	
	Liczba rob.-godz. w tys.	Odsetek całości	Liczba rob.-godz. w tys.	Odsetek całości
Informatyka	53,0	65,5	51,5	61,6
Informacja	28,0	34,5	32,1	38,4
Razem	81,0	100,0	83,6	100,0

W wykazie uwzględniono dane z planu na 1980 r. i z II wersji projektu planu na 1985 rok. Powyższe nakłady ujmują roboczo-godzinę na prace naukowo-badawcze wszystkich kategorii pracowników Instytutu, a nie wyłącznie pracowników naukowo-badawczych. Wynika z nich, że jeżeli przyjmiemy 1750 roboczo-godzin jako normę roczną na jednego pracownika, to w 1985 r. ponad 29 pracowników będzie pracować przez cały rok nad problematyką informatyczną, zaś nad problematyką informacyjną — ponad 18 pracowników.

Powyższa tabelka pokazuje co prawda, że udział prac informatycznych zmalał w okresie 1980—1985 o 3,9%, zaś udział prac w zakresie informacji powiększył się o 3,9%, mniejsze, niż zrealizowane w 1980 r. zaś na informację większe odpowiednio aż o 14%. Zmiany te trzeba uważać jednak za mało

znaczące, a sytuacja zasadnicza pozostaje bez zmian: za szyldem czy fasadą „informacja naukowa” w dalszym ciągu kryje się biuro projektów informatycznych, dla którego prac brak większego zainteresowania!

Piszący te słowa nie uważa się bynajmniej za przeciwnika komputeryzacji niektórych (tych, które skomputeryzować można) faz działalności informacyjnej (choć nie jest to panaceum na wszystkie kłopoty informacji). Nie należy jednak czynić tego kosztem informacji naukowej.

W Instytucie INTE na pewno powinna działać grupa dobrych informatyków dla konsultacji budowanych systemów, służąca radą w doborze właściwego sprzętu, oprogramowania czy organizacji komputeryzacji, a nawet przeprowadzająca bądź nadzorująca określone eksperymenty. Projektowaniem systemów skomputeryzowanych powinny zajmować

się odpowiednie biura projektów (informatycznych), a pracami naukowymi stosowne instytuty, które zresztą istnieją w PRL.

Niewłaściwe jest natomiast ukrywanie się pod czyjąś firmą i działanie „ukradkiem”. Można, oczywiście, przyjąć, wbrew stanowisku Prezydium PAN, które powołało odpowiedni Komitet, że nie istnieje bądź nie jest potrzebna nauka o informacji naukowej. Zastrzeżenia takie wypada zgłosić otwarcie, a nie w ukryciu, jak to się obecnie wciąż jeszcze dzieje.

Oczywiście, istniejący stan jest rezultatem decyzji podjętej (i utrzymywanej) gdzieś na stosunkowo wysokim szczeblu. Znane i opisywane hobby informatyczne ma swoje po-

ważne wpływy, a niemało decydentów w PRL nie wykazuje chęci, bądź też umiejętności wyciągania wniosków z przeszłości, o której mowa w motcie do niniejszego opracowania, choć przecież dla każdego jest widoczne, że nie wszystkie pomysły i działania środowiska informatycznego zasługują na poparcie.

Obecnie, po decyzji Prezydium PAN o wyborze do Komitetu scharakteryzowanych wyżej wg specjalności naukowej członków, dyscyplina „informacja naukowa” znalazła się, stosując terminologię sportową, aż w podwójnym nelsonie. Pierwszym jego ogniwem jest Instytut INTE, a drugim — Komitet Informatyki Naukowej przy Prezydium PAN.

¹ Komitet Informatyki Naukowej: „Kierunki rozwoju informacji naukowej do roku 1990 i w dalszych latach”. Styczeń 1985, 15 s. maszyn. powiel.

² Z. Staniszewski: „Potrzeby odbiorców informacji jako przesłanki koncepcji systemu automatycznego wyszukiwania informacji dokumentacyjnej na przykładzie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych”. Warszawa 1973, s. 41, maszyn. powiel.

³ J. Szwalbe: „Badania sondażowe potrzeb wybranych grup użytkowników informacji naukowej z terenu Warszawy metodą analizy systemowej II generacji”. Warszawa 1984, maszyn.

⁴ J. Michajlov, A. I. Černyj, R. S. Giljarevskij: „Naučnye komunikacii i informatika”. Moskva 1976, s. 418.

⁵ R. S. Giljarevskij: „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Tendencje rozwoju i nauczania”. Warszawa 1976, s. 113.

OBECNE PROBLEMY ZAOPATRZENIA POLSKI W PIŚMIENICTWO*

Wbrew często głooszonym prognozom światowa produkcja książek, czasopism i gazet, w ich klasycznej postaci, wcale nie maleje. Świadczy o tym liczba blisko ośmiuset tysięcy tytułów książek i około stu tysięcy tytułów czasopism wydawanych w świecie w okresie jednego tylko roku. Książka i czasopismo jest wciąż najwyższym i najbardziej poszukiwanym nośnikiem informacji. W wielu krajach ich podaż nie zaspokaja wciąż rosnącego na nie popytu. Jeśli natomiast doszłoby do wyrównania podaży z popytem należy sądzić, że mimo to będzie systematycznie wzrastać światowa produkcja książek i czasopism, i w tytułach, i w nakładach. Na pewno nie ułatwi ona światu i tak już bardzo skomplikowanych problemów związanych z rejestracją książek i czasopism, ich rozpowszechnianiem, gromadzeniem, przechowywaniem i udostępnianiem, a przede wszystkim z przetwarzaniem zawartej w nich informacji. Być może w niedalekiej już przyszłości świat poradzi sobie z tymi kłopotami — wykorzystując ciągle udoskonalaną technikę komputerową.

Tymczasem — już nie od dzisiaj — dla wielu krajów istotne są problemy związane z zagwarantowaniem swoim obywatelom dostępności bezpośredniej (poprzez zakup indywidualny) i pośredniej (głównie przez biblioteki) do książek i czasopism produkowanych w kraju i zagranicą. Do krajów tych należy również Polska. Jej społeczeństwo w przeważającej części jest zakochane w książce. Troską i szacunkiem otacza książkę starą, a w nowych z pasją szuka najlepszych wartości ideowo-filozoficznych, emocjonalnych i artystycznych, informacji naukowych, technicznych i ekonomicznych.

Polska — mimo różnych i znaczących trudności — zawsze starała się sprostać społecznemu zapotrzebowaniu na książkę; niestety, najczęściej przekraczała ono, i przekracza, możliwości ekonomiczne państwa. Z licznych kłopotów dominowały te przede wszystkim, które dotyczyły i dotyczą książek i czasopism, zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Krajową produkcję bardzo wszechstronnie i solidnie prezentuje od 30 lat rocznik „Ruch Wydawniczy w Liczbach” opracowany przez Pracownię Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wydany w 1985 roku rocznik trzydziesty zawiera szczegółowe dane statystyczne za 1984

rok oraz zestawienia retrospektywne za lata 1945—1984. Wynika z nich, że w tych właśnie latach ruch wydawniczy w Polsce nie kształtował się równomiernie, lecz ulegał wahaniam i załamaniami, przyspieszeniom i zwolnieniom. Wzrost liczb charakteryzujących produkcję wydawniczą trwał od połowy lat pięćdziesiątych do prawie połowy lat siedemdziesiątych. Po tym okresie liczby wydawanych książek uległy znacznemu obniżeniu. Szczególnie dało się zauważyć w ilości wydawanych tytułów. Podobne uwagi poczynić można o objętości książek, której ciągły spadek miał miejsce jeszcze w 1984 roku. Natomiast nakład wydawanych książek wzrastał do 1976 roku, po czym zaczął obniżać się stopniowo, by dojść do najniższego w 1981 roku i osiągnąć w latach ostatnich tak wysoki poziom, jaki jeszcze w Polsce nie zdarzał się nigdy.

Tytuły wydawanych periodyków osiągnęły liczby kulminacyjne na początku lat siedemdziesiątych; w 1974 roku zaczął się spadek osiągając najniższy poziom w 1982 r. Dwa ostatnie lata przyniosły nieznaczny ich wzrost. Załączone tablice, pierwsza i druga, są istotnym uzupełnieniem tego tekstu.

Tablica trzecia informuje o nakładzie wydawnictw na głowę ludności. Wynika z niej, że pod względem produkcji wydawniczej na jednego mieszkańca (5,3 egzemplarza w 1983

* Referat wygłoszony w języku niemieckim na zjeździe Deutscher Bibliotheksverband e.v. w Heidelbergu w dniu 23 października 1986 roku.

roku) Polska zajmuje odległe miejsce wśród krajów Europy. Nie wesołe realia ruchu wydawniczego w Polsce, limitowane w znacznym stopniu nie najlepszym stanem przemysłu papierniczego i poligraficznego, tylko w niewielkim procencie ratuje drukowanie wybranych tytułów za granicami kraju i na „obcym” papierze. Niestety, nie tylko niedobór ilościowy produkcji wydawniczej charakteryzuje aktualną sytuację polskiej książki. Produkcja ta nie zawsze jest adekwatna do potrzeb użytkowników, zaś sama książka ma niską trwałość, za to coraz wyższą cenę. Stwarza to określone kłopoty indywidualnemu nabywcy i bibliotekom.

Jednym i drugim nie ułatwia życia także rynek księgarski. Do księgarń trafia dwie trzecie całości krajowej produkcji wydawniczej. Reszta tytułów, najczęściej o niskich nakładach, ale poszukiwana ze względu na wartości informacyjne, znajduje się poza obrotem księgarskim. Stwarza to dodatkowe kłopoty w pozyskaniu wszystkich publikacji z określonej dyscypliny, specjalności czy przedmiotu zarówno przez zainteresowanego czytelnika jak i bibliotekę.

Wobec tak trudnej sytuacji na rynku wydawniczym i księgarskim szczególnego znaczenia nabierają polskie biblioteki. Świadome swej roli starają się ułatwić swoim czytelnikom dostęp do całej krajowej produkcji wydawniczej. Niemal jako obowiązek traktują to zadanie biblioteki wchodzące w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej: biblioteki naukowe, publiczne, szkolne, pedagogiczne oraz biblioteki fachowe. Jest ich około czterdziestu tysięcy i dysponują zbiorami liczącymi trzysta milionów jednostek inwentarzowych. Oznacza to, że na jednego mieszkańca Polski przypada tylko osiem i pół jednostek, to znaczy o jedną trzecią poniżej przeciętnej europejskiej. Ogólna liczba bibliotek sprawia jednocześnie, że często niższe nakłady wielu książek trafiają do wszystkich zainteresowanych nimi placówek bibliotecznych.

Na pewno kompletem krajowej produkcji wydawniczej dysponuje Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka Państwa oraz biblioteki otrzymujące egzemplarze obowiązkowe, chociaż te ostatnie coraz częściej stosują selekcję otrzymywanych za darmo materiałów. Pozostałe biblioteki gromadzą krajową produkcję wydawniczą najczęściej drogą kupną, ze środków przede wszystkim państwowych. Jeszcze ich starcza ale czy wystarczy, jeżeli tak szybko będą rosły ceny książek i koszty opraw inroligatorskich, które już dzisiaj przekraczają wartość książki?

Problemy te dopiero docierają do polskich bibliotek, które świadome są trudności w ich rozwiązywaniu, tym bardziej, że

nowych rozwiązań wymaga struktura organizacyjna polskiego bibliotekarstwa; **biblioteki polskie oczekują niezbędnej modernizacji, wyposażenia w nowoczesny sprzęt i urządzenia techniczne.** Trudno będzie w najbliższym czasie zrealizować te dezyderaty. A przecież polskie biblioteki naukowe i częściowo fachowe odpowiadają praktycznie także za zaopatrzenie kraju w piśmiennictwo zagraniczne. Udział bowiem osób, prywatnych i instytucji niebibliotecznych w gromadzeniu piśmiennictwa zagranicznego jest znikomym i nie podlega publicznemu udostępnianiu.

Bez specjalnych problemów udaje się polskim bibliotekom gromadzić produkcję wydawniczą z państw socjalistycznych, objętych tak zwanym pierwszym obszarem płatniczym. Natomiast bardzo trudna sytuacja występuje w zakresie gromadzenia literatury zagranicznej z tak zwanego drugiego obszaru płatniczego, głównie z państw kapitalistycznych.

Dotacje państwowe, jako główne źródło zakupu wydawnictw zagranicznych, zawsze były w Polsce więcej niż skromne, ale do końca lat siedemdziesiątych pozwalały na prowadzenie do bibliotek około 10% światowej produkcji wydawniczej. Od 1981 roku normalny zakup książek z państw kapitalistycznych praktycznie nie istnieje. To, w jaki sposób polscy pośrednicy handlowi zdobywają dla bibliotek najkonieczniejsze dla nich książki, pozostaje ich tajemnicą. Większość pozycji uzyskują biblioteki polskie poprzez wymianę wydawnictw oraz w formie darów. Suma tych wpływów być może przekracza liczbę uzyskiwanych tytułów przed rokiem 1980, ale trudno w takiej sytuacji mówić o racjonalnej polityce gromadzenia zbiorów. Wykorzystywane są jednak wszystkie okazje dające szansę na uzupełnienie zbiorów książek zagranicznych. Sporo tytułów kupują biblioteki w antykwariatach, nieliczne egzemplarze u wystawców uczestniczących w organizowanych corocznie w maju w Warszawie Międzynarodowych Targach Książki. Czasami udaje się nabyć kilka pozycji przy okazji organizowanych wystaw przez wydawców Europy zachodniej, którym zależy ciągle na utrzymaniu kontaktu z rynkiem książki w Polsce. Jeżeli natomiast zdarza się dysponować bibliotekom jakimikolwiek środkami dewizowymi, to przeznaczają je na uzupełnienie tak zwanych kontynuacji. Uzupełnianie kontynuacji z drugiego obszaru płatniczego jest obecnie największym problemem polskich bibliotek naukowych. Jaką bowiem wartość informacyjną posiada kompletna encyklopedia, wielotomowy słownik, pełen zestaw zeszytów naukowych, o tym nikogo nie trzeba przekonywać. Stąd szczególna troska jaką biblioteki polskie wyrażają wobec tych wydawnictw. Słuszna idea posiadania w Polsce przy-

najmniej jednego egzemplarza każdej ważnej dla badań naukowych pozycji, wyrażona w zarządzeniu nr 1 ministrów: Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wzwyższego i Techniki oraz Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 26 kwietnia 1979 roku w sprawie ustalenia zasad i planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych oraz wyznaczania bibliotek centralnych i określenia ich zadań, praktycznie nie może zostać urzeczywistniona z braku środków finansowych i rzeczowych na jej realizację.

Trudności w zakupie książek z państw kapitalistycznych są pochodną trudności płatniczych Polski wobec jej wierzycieli, którzy oczekują spłaty długu łącznie z odsetkami w wysokości trzydziestu jeden miliardów dolarów. I w tej sytuacji trudno liczyć na to, że szybko nastąpi poprawa w zaopatrzeniu Polski w książkę z drugiego obszaru płatniczego.

Tym bardziej zasługują na uznanie wysiłki państwa na rzecz utrzymania prenumeraty czasopism z krajów drugiego obszaru płatniczego. Spadek liczby czasopism importowanych z państw kapitalistycznych następował od roku 1974. Spadek ten w pierwszym okresie dotyczył ilości importowanych egzemplarzy przy nieznacznym wzroście liczby tytułów. W następnych latach zaczęła maleć prenumerata zarówno tytułów jak i egzemplarzy. Dla roku 1975 i lat od 1980 do 1984 ilustruje tę informację tablica czwarta. Zjawisko to było i jest nadal następstwem szybkiego wzrostu cen tych wydawnictw w krajach drugiego obszaru płatniczego, nie w pełni pokrywanego przez przyznawane corocznie środki płatnicze. W warunkach ostrego niedoboru środków dewizowych na import czasopism i przyjęcia kwartalnego systemu przedpłat nastąpiło gwałtowne zahamowanie realizacji tego importu do naszego kraju.

W 1986 roku powinna Polska otrzymać w ramach prenumeraty 8 437 tytułów wydawnictw periodycznych (głównie czasopism i gazet) ukazujących się w państwach kapitalistycznych. Powinny one nadejść do Polski w 37 118 egzemplarzach za łączną sumę 6 230 000 dolarów, Czy nadejdą? Czy wydawcy ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Republiki Federalnej Niemiec, Francji, Holandii i Szwajcarii, u których Polska lokuje 85% całej bieżącej prenumeraty, zechcą — oczekując na pieniądze — przekazywać bieżące numery czasopism w ramach kredytu? Restrykcje polegające na wstrzymaniu realizacji zamówień z powodu nieterminowych przedpłat (przez wydawców, amerykańskich i angielskich w 1983 roku, a niektórych wydawców Francji w 1985 roku) są szczególnie dotkliwe dla polskich bibliotek. Powodują one powstanie luk w tytułach cza-

sopism gromadzonych często od lat kilkudziesięciu i wydłużają czas oczekiwania na bieżący numer niekiedy do roku. Tymczasem według stanu na dzień 6.05.1986 roku nadeszło do Polski tylko około 30% tytułów zgłoszonych do prenumeraty.

Sytuacja i na tym więc odcinku nie wygląda zbyt optymistycznie, zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy, obok rosnących rocznie średnio o 10% cen wydawnictw periodycznych, ciągle spadek polskiej złotówki w stosunku do walut zachodnich. Sytuacja ta może sprawić, że bibliotekom po prostu zabraknie polskich złotych na pokrycie i tak już skromnych środków dewizowych przyznanych na prenumeratę z pull centralnej państwa.

Kontakt Polski z osiągnięciami nauki, techniki i gospodarki światowej prezentowanymi w wydawnictwach periodycznych jest niezbędny, dlatego olbrzymią uwagę przywiązuje się do pozyskiwania czasopism drogą wymiany i darów. Szacuje się, że tą drogą dociera do kraju tyle samo tytułów co poprzez prenumeratę. Nie zawsze są to tytuły najkorzystniejsze, ale w większości uzupełniają zestaw tych niezbędnych.

O becnemu otrzymuje Polska na bieżąco około 20 tysięcy tytułów zagranicznych wydawnictw periodycznych. Jest to minimum, którego nie można już więcej obniżyć, lecz przeciwnie, należałoby podnieść do wielkości 30 tysięcy. W najbliższej przyszłości jest to chyba jednak niemożliwe. Nie można bowiem wyeliminować całkowicie wieloegzemplarowości w niektórych tytułach i przekazać wszystkie bibliotekom. Nie można również ograniczyć importu tylko do czasopism naukowych, kiedy wykorzystanie (czytelniczo) tytułów innych, w tym także gazet jest bardzo wysokie. Może należałoby pozabiblioteczny import realizować w oparciu o własne środki płatnicze instytucji eksportujących? Dyskusja nad optymalną polityką gromadzenia zagranicznych wydawnictw periodycznych, ciągle w Polsce trwa, i zdaje się zwyciężać idea racjonalnego rozwiązania tego problemu, za którą przemawiają konkretne możliwości płatnicze.

Dostęp do literatury światowej, to również kwestia dostępu do światowych baz danych, ogólnych i specjalnych, to pełne wdrożenie w Polsce systemu informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej — SINTO, dla którego podstawową literaturę krajową i światową powinny zabezpieczać biblioteki centralne i biblioteki współpracujące. W aktualnej sytuacji trudno znaleźć środki na prenumeratę obcych baz danych i uruchomić wszystkie systemy projektowane w ramach SINTO. Wybiera się najważniejsze, dzięki którym szybciej będzie można wyjść z kryzysu gospodarczego. Dlatego ciągle zyskują na znaczeniu centralne katalogi piśmiennictwa zagraniczne-

go w zbiorach krajowych. Opracowane przy użyciu techniki komputerowej przez Bibliotekę Narodową: centralny katalog książek zagranicznych i centralny katalog czasopism zagranicznych, stają się nie tylko źródłem informacji o lokalizacji zbiorów, ale narzędziem usprawniającym wypożyczenia międzybiblioteczne i wspomagającym racjonalną politykę gromadzenia dokumentów. Ta ostatnia funkcja we wszystkich katalogach centralnych prowadzonych w Polsce zaczyna nabierać szczególnego znaczenia.

Biblioteki polskie — szczególnie naukowe — świadome swej roli w ułatwianiu kontaktów ich użytkownikom z literaturą światową, zdają sobie sprawę z konieczności wykorzystania w tym zakresie wszystkich możliwości. Spore rezerwy wydają się tkwić w ramach międzynarodowej współpracy bibliotecznej i międzynarodowej solidarności bibliotek. Dlatego chcielibyśmy efek-

tywniej wykorzystać instytucję wypożyczeń międzynarodowych. Interesują nas mikrofilmowe i mikrofiszowe katalogi centralne i główne poszczególnych bibliotek oraz tanie formy uzyskiwania odbitek kserograficznych. Zależy nam również na pozyskiwaniu dubletów zbiorów zagranicznych, gdyż często uzupełniają one powstałe u nas luki, szczególnie w rocznikach czasopism.

Przykłady wykorzystania możliwości współdziałania bibliotek polskich i zagranicznych potwierdzają przeszłe znaczenie efektów tej współpracy dla obu partnerów. Warto więc pomóc sobie wzajemnie, szczególnie wówczas, kiedy jest się w potrzebie.

Wierzę, że Polska po normalizacji stosunków finansowo-handlowych, nawiąże w końcu normalne kontakty z piśmiennictwem światowym, że przykre doświadczenia okresu kryzysu ekonomicznego w tym zakresie pozostaną jedynie w indeksach cytowań literatury przedmiotu.

LITERATURA

1. Szarski H.: Problemy dostępu do zagranicznych czasopism naukowych. — Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji 1982 nr 5, s. 17—24, tabl. 6.
2. Malinowska M.: Problemy zaopatrzenia kraju w wydawnictwa naukowe importowane z krajów II obszaru płatniczego. — Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji 1982 nr 6, s. 20—25, tabl. 2.
3. Stan i kierunki rozwoju bibliotek w Polsce. — „Bibliotekarz” 1985 nr 2, s. 1—14.
4. Rocznik Statystyczny 1985. Warszawa 1985.
5. Ruch Wydawniczy w Liczbach, XXX: 1984. Warszawa 1985.
6. Wawrykiewicz J.: Gromadzenie wydawnictw zwartych, stan i problemy. Materiały z narady nt. SINTO a plan specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych. Jarocin, 1986. — 14 s. Maszynopis powielony.
7. Dudzińska E.: Gromadzenie wydawnictw ciągłych — stan i potrzeby. Materiały z narady nt. SINTO a plan specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych. Jarocin, 1986. — 10 s., tabl. 9. Maszynopis powielony.

ZAŁĄCZNIKI

Tablica 1. Książki polskie i ich nakłady w latach 1975 i 1980—1984

Lata	Tytuły ogółem	Nakład ogółem w tysiącach egzemplarzy
1975	10 277	143 871
1980	11 919	147 138
1981	10 435	133 852
1982	9 814	178 050
1983	8 789	194 922
1984	9 195	229 755

Tablica 2. Polskie wydawnictwa periodyczne w latach 1975 i 1980—1984

Lata	Tytuły ogółem
1975	2 902
1980	2 777
1981	2 452
1982	2 153
1983	2 507
1984	2 814

Tablica 3. Egzemplarze wydawnictw na głowę ludności w Polsce

Lata	Książki	Periodyki
1975	4,2	1,2
1980	4,1	1,2
1981	3,7	1,1
1982	4,9	1,0
1983	5,3	1,2
1984	6,2	1,3

Tablica 4. Wydawnictwa periodyczne z krajów drugiego obszaru płatniczego zgłoszone przez Polskę do prenumeraty * w latach 1975 i 1980—1984

Lata	Tytuły	Egzemplarze w tysiącach
1975	12 013	83 185
1980	10 170	66 892
1981	10 093	59 564
1982	7 747	34 888
1983	8 099	38 278
1984	8 102	38 775

* brak informacji na temat realizacji

CISZA WOKÓŁ BIBLIOTEK ZAKŁADOWYCH

Biblioteki związków zawodowych nazywane przez dziesięciolecia po prostu bibliotekami związkowymi, a po roku 1980 bibliotekami zakładowymi, stanowiły zawsze jedno z podstawowych ogniw w masowej działalności kulturalnej i wychowawczej w ramach pracy związkowej. Od początków istnienia ludowej Polski służyły one zaspokajaniu potrzeb czytelniczych ludzi pracy, współuczestniczyły w upowszechnianiu wiedzy, pośrednio podnosiły kwalifikacje zawodowe członków załóg fabrycznych i ich rodzin.

W swoich celach i zadaniach oraz formach pracy najbliższe były biblioteki związkowe bibliotekom publicznym. Współdziałały też zawsze z bibliotekami sieci ogólnokrajowej. Biblioteki związkowe w pierwszych latach powojennych powstawały w sposób żywiołowy. Pierwsze ramy organizacyjne dla działalności bibliotek związkowych powstały w 1955 roku. Ustalały one zasady organizowania i rozwijania działalności bibliotek tego typu. Zasady te tworzyły dwa akty prawne: instrukcja ówczesnego CRZZ o organizacji bibliotek związkowych i ochronie majątku książkowego w związkach zawodowych z dnia 10 maja 1955 roku i uchwała Prezydium Rządu nr 941 z 2 grudnia 1955 roku w sprawie zasad urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy oraz w sprawie płac pracowników kulturalno-oświatowych. Akty te zobowiązywały zakłady pracy do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej dla swoich załóg, których integralną częścią miały być biblioteki związkowe. Na podstawie tych normatywów funkcjonowały biblioteki związkowe aż do roku 1973, kiedy to podstawy prawne działalności bibliotek związkowych zostały zaktualizowane i rozszerzone.

Stare akty prawne zostały zastąpione uchwałą Sekretariatu byłej Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 14 listopada 1973 roku w sprawie stosowania przez biblioteki związków zawodowych niektórych przepisów ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 roku o bibliotekach oraz instrukcji z dnia 9 kwietnia 1975 roku w sprawie zasad organizacji i prowadzenia związkowych bibliotek zakładowych. W myśl tej uchwały „Biblioteki związkowe wchodzi w skład ogólnokrajowej sieci bibliotecznej jako wyodrębniona sieć bibliotek związków zawodowych”.

Biblioteki związkowe w swoich założeniach były ogólnodostępne i służyły przede wszystkim członkom załóg zakładów pracy, ich rodzinom, emerytom i rencistom w miejscu pracy, zamieszkania i w ośrodkach wypoczynku. Bezpośredni nadzór nad bibliotekami związkowymi sprawowały rady zakładowe i

kierownictwa zakładów pracy. Za warunki umożliwiające realizację zadań biblioteki były odpowiedzialne zakładowe służby społeczne.

Nadzór nad całością bibliotek związkowych sprawowała Centralna Rada Związków Zawodowych. Ona to wytyczała kierunki działalności i czuwała nad ich realizacją. Nadzór fachowy nad bibliotekami związkowymi przypisano wojewódzkim bibliotekom publicznym. Jednocześnie też w roku 1973 została określona zasada finansowania bibliotek związkowych z zakładowego funduszu socjalnego.

W 1981 roku zaczęły się trudności dla działalności sieci bibliotek związkowych. Likwidacja związków zawodowych, które patronowały bibliotekom, brak nowych ustaleń w sprawach finansowania ich działalności i w ogóle mecenatu nad kulturą, wywodzącą się z działalności związkowej, brak zainteresowania w prowadzeniu działalności upowszechniającej ze strony wówczas powstałego NZZ „Solidarność” sprawiły, iż lata 1981—1983 były latami regresu dla działalności bibliotek związkowych. Działały one wówczas w nieunormowanej sytuacji prawnej i były przejmowane przez zakłady pracy. Niestety, kilkaset bibliotek tego typu w skali kraju, przeważnie najmniejszych i najstarszych, uległo likwidacji. Pozostałe borykały się z kłopotami finansowymi, lokalowymi i kadrowymi.

W roku 1980 istniało w Polsce 3736 bibliotek związkowych, które dysponowały księgozbiorem wielkości 14 729 000 książek, obsługiwały 1 174 000 czytelników z 16 758 000 wypożyczeń (wg Rocznika Statystycznego z 1981. W-wa, GUS, 1982, s. 548).

W roku 1980 biblioteki związkowe stały się bibliotekami zakładowymi, którego to pojęcia używa się obecnie. Dopiero po kilku latach ciszy wokół byłych bibliotek związkowych nastąpiło prawne usankcjonowanie ich działalności.

W uchwalonej bowiem przez Sejm PRL w dniu 26 kwietnia 1984 roku ustawie o upowszechnianiu kultury znalazł się charakter-

styczny zapis, iż „uspołecznione zakłady pracy są obowiązane organizować upowszechnianie kultury wśród załóg pracowniczych i ich rodzin, a spółdzielnie i organizacje spółdzielcze — wśród swoich członków i ich rodzin”. Ustawa ta jednoznacznie określiła zasady finansowania bibliotek zakładowych, nakładając ten obowiązek na zakłady pracy ze środków prowadzonych na te cele, bądź wygoszparowanych przez załogi ze środków własnych instytucji i placówek upowszechniania kultury oraz dotacji Funduszu Rozwoju Kultury.

Do czasu ustawy o upowszechnianiu zakłady pracy asygnowały środki finansowe na działalność swoich bibliotek z funduszu socjalnego. Ustawa umożliwiła finansowanie tych placówek w ramach kosztów swojej działalności, co w okresie wdrażania reformy gospodarczej stało się bardzo istotne dla zakładów i bibliotek zakładowych. Ustalone wreszcie też zostały zasady wynagradzania pracowników bibliotek zakładowych według zasad obowiązujących w układach zbiorowych pracy lub innych przepisach obowiązujących w zakładach pracy.

Biblioteki zakładowe doczekały się ponadto ochrony prawnej, gdyż nie mogą one być likwidowane bez zgody organu administracji państwowej, który ją zarejestrował.

Mimo unormowania prawnego i finansowania wokół bibliotek zakładowych od roku 1980 zapanowała swoista cisza, a one same borykają się z wieloma trudnościami, od pięciu lat tymi samymi. W opiniach samych pracowników bibliotek zakładowych do **największych trudności należy brak jednoznacznych, aktualnych i w miarę uszczegółowionych przepisów prawnych korzystnych dla rozwoju bibliotek.** Niedostateczna jest też opieka merytoryczna ze strony wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych. Zupełnie nie wystarcza ilościowo i jakościowo w aspekcie potrzeb i przydatności doskonalenie zawodowe dla pracowników bibliotek zakładowych. Powszechnie spotyka się w tym typie bibliotek, często nawet w renomowanych zakładach, nie najlepszą organizację pracy, wynikającą przeważnie z niedostatecznej wiedzy fachowej bibliotekarzy i nie najwyższej kompetencji. W sieci bibliotek zakładowych jest wyższa niż w innych sieciach rotacja kadrowa. Nagminnie się zdarza, iż bibliotekarze zakładowi w zakresie swoich obowiązków posiadają bardzo często czynności nie związane z zadaniami bibliotecznymi. Ostatnie lata, ale i nie tylko, także wieloletnia niska ranga bibliotek w zakładach i małe docenianie ich roli, spowodowały różnorodne zaniedbania w pracy bibliotecznej, przede wszystkim w zakresie opracowania zbiorów. Wiąże się to z koniecznością przeprowadzenia reklasyfikacji, naniesienia

zmian na karty katalogowe, sprawdzenia kompletności katalogów bibliotecznych, ich uzupełnienia. Zaniedbania te często praktycznie nie są do odrobienia. Proszę sobie bowiem wyobrazić bibliotekę zakładową, niewielką, z 11 tysiącami zbiorów, ale bez katalogów i klasyfikacji, czy też klasyfikacji prawidłowej. Opracowanie jednej książki bez inwentaryzacji, przysposobienia technicznego, oprawy w folię, odwiedzin w księgarni wynosi przeciętnie 28 minut. Opracowanie 11 tysięcy wymagałoby tylko 641 dni. Czy jeden pracownik jest w stanie zaniedbania zlikwidować? Oczywiście nie! I tak przez lata wciśnięte w małe lokale zakładowe biblioteki funkcjonują. Po dziś dzień bibliotekarze zakładowi uzależniają wprowadzenie do katalogu swojej biblioteki zasad katalogowego zawartych w PN-82/N-01152 Opis bibliograficzny książki — od wielu ubocznych czynników, takich jak: możliwość kupienia normy, szkoleń w tym zakresie, zaleceń instruktorów wbp, pełnego składu osobowego w bibliotece, otrzymania dodatkowego etatu, odpowiedniego zorganizowania pracy w bibliotece i odciążenia od wielu dodatkowych czynności na terenie zakładu pracy.

Prace te w każdym razie idą topornie lub nie są w wielu przypadkach wcale prowadzone. Problemem wśród bibliotekarzy zakładowych jest wciąż uzmysłowienie sobie, że symbol klasyfikacji nie jest to jakaś mała istotna cyfra, lecz, że stanowi ona podstawę do stworzenia bibliotecznych schematów symboli klasyfikacyjnych, działów katalogu systematycznego, działów na półkach, że ich zadaniem jest przede wszystkim funkcjonowanie w bibliotece systemu informującego o księgozbiorze, a przecież informacja ta winna być szybka, dokładna, szczegółowa, wyczerpująca. Szacunkowo niestety tylko jedna trzecia bibliotek zakładowych w kraju posiada katalogi rzeczowe i tylko niektóre z nich posiadają prawidłową budowę, uwzględniającą całość księgozbioru i zmiany związane z reklasyfikacją.

W strukturach księgozbiorów dominuje, niestety, tylko klasyka, za mało są stanowczo literatury ambitniejszej, nie mówiąc o zaspokojeniu w pozycje związane ze specyfiką zakładu i branżą.

W zasadzie też poza ogólnikowymi stwierdzeniami nie wiadomo dziś jaki jest obraz czytelnictwa robotników i kadry inżynierjno-technicznej w bibliotekach zakładowych. Sądząc po ilości czytelników i nieatrakcyjności bibliotek, raczej niezbyt imponująco. Wszakże połowa wypożyczeń to literatura funkcjonalna związana albo z lekturami szkolnymi lub pozycjami związanymi ze studiami lub nauką w szkołach wieczorowych. Wypożycza się często te książki, które z jakichś

względów przeczytać trzeba. A przecież na bibliotekach zakładowych i fachowych, działających w zakładach, w jakiś sposób musi być oparta informacja dla kadry inżyniersko-technicznej, dla wszelkiej racjonalizacji i postępu technicznego.

Część bibliotek jest przypisana działom postępu technicznego i racjonalizacji, a to do czegoś zobowiązuje. Nowatorstwo przeto jest jakie jest, gdyż nie znajduje oparcia w silnych ośrodkach informacji zakładowej, której bazą powinna być biblioteka. Obraz czytelnictwa w bibliotekach zakładowych statystycznie i tak wygląda nie najgorzej, ale sądzić należy, iż tylko dlatego, że stosowany w wielu placówkach bibliotecznych system kopertkowy ewidencji ułatwia bardzo fałszowanie, zawyżanie statystyki bibliotecznej.

Co można zrobić, aby o bibliotekach zakładowych ponownie mówić dobrze jak o ważnym i potrzebnym ogniwie upowszechniania wartości literatury i zbiorów nieksiążkowych wśród robotników i rzesz techników i inżynierów. Sądzę, że przede wszystkim trzeba by przywrócić opiekę merytoryczną ze strony wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych.

Od najwyższej zorganizowanej sieci bibliotecznej w kraju, jaką są biblioteki publiczne, bibliotekarstwo zakładowe potrzebuje zdecydowanej, szybkiej i kompetentnej pomocy merytorycznej. Pomoc ta przede wszystkim winna dotyczyć:

przeglądu nowości wydawniczych i doboru księgozbioru, opracowania księgozbioru według nowych zasad, refleksji selekcji, scondrum, bieżących informacji o przepisach prawnych dotyczących bibliotek zakładowych, uzyskania materiałów pomocnych w pracy biblioteki zakładowej, jak choćby normy PN-82/N-01152 Opis bibliograficzny książki, interwencji w dyrekcjach zakładów pracy w sprawach stosowania przepisów prawnych, rozszerzenia powierzchni lokalowych, podwyżek uszerzenia dla bibliotekarzy zakładowych.

Pomoc taka oczywiście może być skuteczna przy dużej kompetencyjności instruktorów mających w zakresie czynności nadzór nad bibliotekami zakładowymi. Muszą to być ludzie wykazujący się doskonałą znajomością zagadnień merytorycznych, organizacją biblioteki, przepisami prawnymi specyficznymi dla różnych branż. Nie zawsze, niestety, chęci idą w parze z kompetencyjnością, zwłaszcza wśród instruktorów młodszej generacji. Świadczy o tym niewielka ilość problemów, jakie udaje się instruktorom działów instrukcyjno-metodycznych rozwiązać w zakładach pracy.

Drugim mankamentem w pracy bibliotekarzy zakładowych jest szkolenie. Potrzebny jest pilnie instruktaż zbiorowy w małych grupach dla wybranych bibliotek zakładowych, najlepiej w ramach branż, szkolenia w zakresie reklasyfikacji zbiorów, prowadzenie luźnej stracji problemowych i ich omawianie, połączonych z pomocą w sprawach warsztatowych.

Bibliotekarze zakładowi pilnie oczekują kompletnego wyjaśnienia kwestii odpowiedzialności materialnej bibliotekarzy w zakładach pracy, egzekwowania od czytelników książek przetrzymywanych, zagubionych, pieniężnych kar regulaminowych, uściślenia statusu bibliotekarza pracującego w zakładzie pracy, czasu pracy, uposażeń, prawnych regulacji współpracy z organizacjami i komórkami zakładowymi.

Bibliotekarzom zakładowym potrzebne jest szkolenie w zakresie pracy metodycznej potrzebnej w zakładzie, na przykład audycji w radiowęzłach zakładowych, spotkań z pisarzami, wystaw, konkursów czytelniczych, form propagandy literatury popularnonaukowej i naukowej w ramach zainteresowań branżowych, szkolenie dotyczące prowadzenia dokumentacji bibliotecznej.

Konieczne jest doskonalenie bibliotekarzy zakładowych w zakresie doboru literatury pięknej i niebeletrystycznej do bibliotek, co przy drastycznych zwyczajach cen i ograniczaniu środków na zakupy przez dyrekcje zakładów w ramach oszczędności i reformy gospodarczej nabiera pierwszorzędного znaczenia.

Wydaje się, że cały ten ciężar doskonalenia bibliotekarzy zakładowych na swoich terenach winny przejąć wojewódzkie biblioteki publiczne. Być może, że rozwiązaniem byłby system doskonalenia bibliotekarzy zakładowych oparty o duże i silne, wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne, dysponujące odpowiednią kadrą biblioteczną, warunkami lokalowymi i zdolnymi przeto udźwignąć regionalne kursy wielodniowe szkolenia stacjonarne i zaoczne, oddzielnie dla początkujących (do 3 lat pracy) i dla dłuższej pracujących bibliotekarzy, w sposób planowy i systematyczny.

Sądzę, iż nadszedł czas, aby biblioteki zakładowe traktować jako liczącego się partnera w upowszechnianiu i przerwać wreszcie ciszę wokół działalności tego istotnego ognia współkształtującego najwartościowszy fragment kultury robotniczej poprzez mądre i kompetentne upowszechnianie, metodyczną pracę z robotnikami i zakładową inteligencją. W tej pracy bibliotekarz zakładowy nie powinien być osamotniony!

O bibliotekach publicznych w Norwegii

Norwegia jest krajem terytorialnie nieco większym od Polski. Jego powierzchnia wynosi 323 878 km². Ponadto w skład terytorium tego państwa wchodzi dość odległe od kontynentu, niezamieszkałe wyspy, m. in. Spitzbergen, o powierzchni 62 700 km². Stanowią one prowincję Svalbard. Całe państwo podzielone jest na 21 okręgów, te zaś na 454 gminy. Łącznie w Norwegii w 1984 r. mieszkało 4,1 mln ludzi, w tym 80% żyło w miastach. Roczny przyrost ludności w ostatnich latach wahał się w granicach od 12 do 15 tysięcy.

Do dyspozycji obywateli Norwegii jest niespełna 1,4 tys. bibliotek publicznych, co oznacza, że na jedną bibliotekę publiczną przypada niespełna 3 tys. mieszkańców, a więc o około tysiąc mniej niż w Polsce. Ze względu na specyficzną geografie kraju — bardzo wiele wysp i wysepek — oraz strukturę gospodarki rolnej, w której właściwie nie ma wsi, lecz głównie pojedyncze gospodarstwa rolne, znaczna część gmin posiada biblioteki ruchome, w tym także na specjalnie do tego celu przystosowanych niewielkich statkach. W 1985 r. w bibliotekach publicznych Norwegii pracowało ponad 2800 osób, w tym w wyjątkowo dużej części w niepełnym wymiarze czasu pracy. Wystarcza to na zapewnienie wszystkim mieszkańcom kraju skorzystania z biblioteki nie rzadziej niż dwa razy w tygodniu, co uważane jest za niezbędne minimum.

Biblioteki stałe mieszczą się w ładnych i przestronnych lokalach. Na 46 nowych bibliotek oddanych do użytku w 1985 r. tylko jedna miała powierzchnię mniejszą niż 50 m². W większości wyposażone są one w standardowe meble i sprzęt, które oferują wyspecjalizowane instytucje serwisowe, w tym przede wszystkim norweskie biuro biblioteczne A. L. Biblioteksentralen, które również wykonuje bezpłatnie projekty wyposażenia wnętrz bibliotek. W zachodniej części kraju, w okolicach Stavanger, bogatej ze względu na eksploatację ropy naftowej z dna Morza Północnego, na działalność bibliotek przeznacza się większe środki finansowe, dzięki czemu wyposażone są one w sprzęt komputerowy, wykorzystywany głównie do rejestracji obiegu książek, głównie wypożyczeń.

Zbiory bibliotek publicznych Norwegii liczą ponad 16 mln jednostek i rocznie powiększają się o około pół miliona woluminów. 3/4 tych zbiorów znajduje się w bibliotekach miejskich. Środki audiowizualne, jak dotąd, stanowią bardzo nikłą część zbiorów.

W ostatnich latach na ich zakup przeznaczają się jednak już około 1/4 funduszy. Kupowane są przede wszystkim kasety z tekstami li-

terackimi i do nauki języków obcych oraz z muzyką. Norwedzy, naród podróżników, przywiązują bowiem bardzo dużą wagę do języków obcych. Przeważająca większość bardzo dobrze włada językiem angielskim, a wielu zna szwedzki i duński, a także francuski i niemiecki. Sprzyja temu możliwość odbioru programów telewizyjnych z sąsiednich krajów skandynawskich oraz telewizji satelitarnej w języku angielskim. Coraz odważniej wkraczają do bibliotek publicznych płyty kompaktowe — praktycznie niezniszczalne — oraz kasety video.

Dostarczaniem książek do bibliotek, już odpowiednio oprawionych, wyposażonych w



Dostarczanie książek do domu ludziom niepełnosprawnym

kieszonkę, kartę książki oraz karty katalogowe, zajmują się wspomniane już instytucje serwisowe. W związku z tym bibliotekarze mogą poświęcić wiele czasu użytkownikom oraz na podnoszenie własnych kwalifikacji zawodowych.

Zbiory ułożone są na ogół według powszechnie tu stosowanej Klasyfikacji Dziesiątej Dewey'a, a wśród katalogów często występuje również katalog tytułowy, dla potrzeb którego również wytwarzane są odpowiednie karty katalogowe.

Norwedzy są bardzo rozczynaną nacją. Średnio co trzeci mieszkaniec kraju korzysta z bibliotek publicznych. Jedyne w stolicy biblioteki mają mniejszą klientelę. W 1985 r. odnotowano w skali kraju 316 mln wypożyczeń, czyli blisko 80 na jednego mieszkańca! Biblioteki publiczne obsługują też mniejszości narodowe, wśród których przeważają przybysze z krajów arabskich, Turcji, Pakistanu, Indii i Jugosławii. Wśród imigrantów jest również około tysiąca Polaków, do dyspozycji których w bibliotekach publicznych zgromadzono ponad 1200 książek w języku polskim. Wykazy książek oferowanych mniejszościom narodowym wydaje systematycznie Miejska Biblioteka Publiczna w Oslo.

Od początku 1986 r. biblioteki publiczne w Norwegii działają na podstawie ustawy z 20 grudnia 1985 r. Zgodnie z nią siecią tych bibliotek zarządza Państwowy Dyrektoriat Bibliotek Publicznych i Szkolnych (Statens bibliotektilsyn) przy Ministerstwie Kultury i Nauki. Zatrudnionych jest w nim blisko 20 osób. Dyrektora tego urzędu — jest nim obecnie honorowy prezydent IFLA Else Granheim — mianuje król Norwegii. Do zadań dyrektoriatu należy m. in. prowadzenie pomocy metodycznej dla bibliotek, inicjowanie i finansowanie prac naukowo-badawczych w dziedzinie bibliotekarstwa, opracowywanie norm i standardów, podreczników i poradników fachowych oraz publikowanie literatury bibliotekarskiej. Dyrektoriat wydaje m. in. czasopismo „Książka i biblioteka” (Bok og bibliotek), ukazujące się 10 razy w roku. Od 1985 roku niektóre numery tego pisma zawierają dodatek informujący o nowościach wydawniczych zalecanych dla bibliotek, zatytułowany „Bok bladet”. Natomiast wspólnie z podobnymi urzędami Danii, Szwecji i Finlandii wydawany jest kwartalnik „Scandinavian Public Library Quaterly”.

Przy dyrektoracie działają komisje problemowe składające się ze specjalistów z całego kraju. Są to m. in. komisje do spraw automatyzacji, bibliografii narodowej (opracowuje ją i wydaje Biblioteka Uniwersytecka w Oslo, pełniąc jednocześnie funkcję biblioteki narodowej), Klasyfikacji Dziesiątej Dewey'a, katalogowania, statystyki, środków wideo, zastosowań telekomunikacji w przeka-

zanie informacji oraz spraw literatury dla dorosłych i literatury dziecięcej. Zadaniem tych dwóch ostatnich komisji jest ocena nowo wydawanych książek pod względem ich przydatności dla bibliotek publicznych i szkolnych. Owocem ich pracy są wydawane przez dyrektoriat roczne bibliografie adnotowane książek zalecanych dla bibliotek oraz odpowiednie adnotacje w bieżącej bibliografii narodowej.

W swojej pracy dyrektoriat kieruje się przede wszystkim uchwałami Państwowej Rady Bibliotecznej — dziewięcioosobowego gremium składającego się z przedstawicieli urzędów państwowych, Stowarzyszenia Rad Gminnych oraz Stowarzyszenia Bibliotek Norweskich. Członków rady mianuje król.

Zgodnie z ustawą w każdym okręgu istnieje biblioteka okręgowa, współdziałająca z bibliotekami miejskimi na zasadzie porozumienia między władzami okręgów i znajdujących się na ich terenie gmin. Do kompetencji bibliotek okręgowych należy organizowanie współpracy bibliotek w dziedzinie wypożyczeń, a także w zakresie gromadzenia i przechowywania materiałów bibliotecznych. Służą one również radą władzom lokalnym w zakresie zarządzania bibliotekami, gospodarki funduszami przeznaczonymi na działalność bibliotek, kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i innych spraw bibliotekarstwa. Biblioteki okręgowe współdziałają również z władzami w dziedzinie zarządzania bibliotekami szkolnymi. Każdy okręg posiada swą radę biblioteczną, powoływaną przez władze lokalne spośród doświadczonych bibliotekarzy oraz pracowników urzędów lokalnych.

Biblioteka publiczna istnieje w każdej gminie w Norwegii, a do jej zadań, oprócz świadczenia usług dla publiczności czytelniczej, należy również pomoc szkołom w prowadzeniu bibliotek. I na tym szczeblu funkcjonują też rady biblioteczne. W nielicznych przypadkach występują biblioteki międzygminne z odpowiadającymi im radami bibliotecznymi.

Podobnie jak w innych krajach skandynawskich autorzy książek wypożyczanych w bibliotekach publicznych otrzymują z tego tytułu wynagrodzenia. Wypłacane są one zbiorowo w skali rocznej z funduszy państwowych.

Ustawa w bardzo prosty sposób ujmuje zadania bibliotek i pod tym względem przypomina nieco polski Dekret o bibliotekach z 1946 r. Zgodnie z pierwszym artykułem ustawy biblioteki publiczne mają za zadanie **rozwijanie nauki, oświaty i kultury przez umożliwienie bezpłatnego dostępu do informacji oraz do książek i innych materiałów dla wszystkich mieszkańców kraju**. Świadczone przez nie usługi powinien charakteryzować najwyższy poziom, różnorodność i aktualność.

Równie prosto ujęte zostały sprawy kadrowe. Ustawa mówi jedynie, że każdy ośrodek miejski powinien posiadać wykwalifikowanego zawodowo kierownika biblioteki publicznej. Uprawnienia do bardziej szczegółowych rozstrzygnięć posiada minister kultury i nauki. Polskiego czytelnika z pewnością zdumiewa pominięcie w ustawie zasad zatrudnienia i wynagradzania pracowników bibliotek. O-

tóż w Norwegii kwestię tę regulują zawierane średnio co dwa lata porozumienia między Stowarzyszeniem Rad Gminnych a związkami zawodowymi zrzeszającymi pracowników bibliotek. Może właśnie dzięki temu zarobki bibliotekarzy norweskich przewyższają — co prawda nieznacznie — średnią płacę krajową?

Stefan KUBÓW

A/L Biblioteksentralen-biuro obsługi bibliotek w Norwegii

Tradycje w dziedzinie pomocy bibliotekom publicznym w Norwegii sięgają początków obecnego stulecia. W 1902 r. Ministerstwo Kościota i Oświaty rozpoczęło tam publikowanie wykazów książek zalecanych do użytku bibliotecznego i zleciło ich opracowanie różnym prywatnym introligatorom. W tym samym czasie rozpoczęto zaopatrywanie bibliotek w materiały i urządzenia biblioteczne oraz wprowadzanie do bibliotek publicznych i szkolnych Klasyfikacji Dziesiętnej Dewey'a, a kilka lat później przystąpiono do centralnego druku kart katalogowych.

Wyspecjalizowana instytucja zajmująca się wszechstronną obsługą bibliotek powstała w Oslo w 1952 r. jako spółka akcyjna Biblioteksentralen. Głównymi udziałowcami tego przedsiębiorstwa są państwo i władze około 85% gmin. W symbolicznej wysokości swój wkład wnoszą ponadto Stowarzyszenie Bibliotek Norweskich i Stowarzyszenie Rad Gminnych.

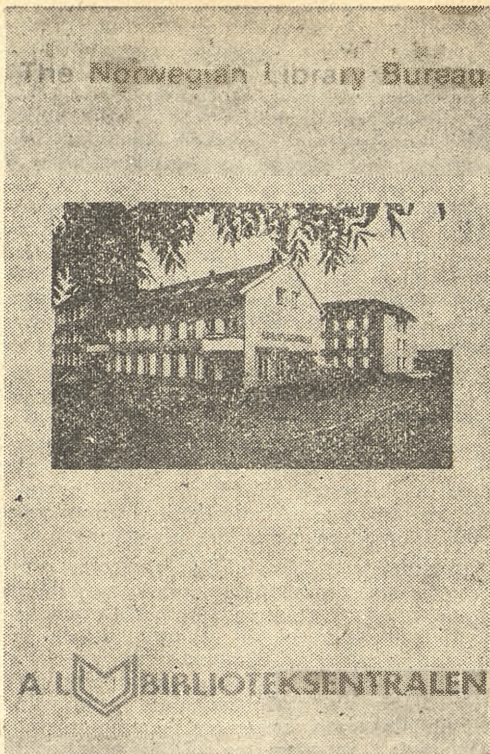
Drugie źródło wpływów tej instytucji stanowi opłaty za usługi. Zgodnie ze statutem podstawowymi formami usług są sprzedaż książek i innych materiałów bibliecznych, przysposabianie ich do użytku czytelniczego, sprzedaż i wytwarzanie urządzeń bibliecznych oraz prace bibliograficzne.

W celu realizacji pierwszego z wymienionych zadań Biblioteksentralen zawarła umowę ze stowarzyszeniem wydawców, na podstawie której otrzymuje z poszczególnych domów wydawniczych egzemplarze próbne lub

nawet szczotkowe wydawanych książek, potem zaś dowolną ilość egzemplarzy książek gotowych z rabatem w wysokości 20% ceny księgarskiej. Bywa jednak, że dla pewnej, niewielkiej części wydawnictw rabat bywa większy lub mniejszy. Warto dodać, że z reguły biblioteki w Norwegii korzystają z rabatu księgarskiego w wysokości 10%.

Na podstawie wydruków próbnych w Biblioteksentralen przygotowywane są listyowości wydawniczych oraz karty zawierające opis bibliograficzny przysyłanych książek wraz z krótką informacją o ich treści oraz kalkulacją ceny. Listy, osobno książek dla dorosłych i dla dzieci, wraz z tymi kartami wysyłane są średnio dwa razy w miesiącu do bibliotek, skąd w ciągu dwóch tygodni powinny wrócić wraz z zaznaczeniem pozycji zamówionych. Karty z opisem bibliograficznym tworzą zaś w bibliotekach kartoteki książek zamówionych, potem zaś służą jako karty informacyjne o treści zgromadzonych pozycji.

Biblioteksentralen natomiast zgromadziwszy zamówienia z całego kraju zamawia określoną ilość egzemplarzy książek u wydawców. Nie trzeba wyjaśniać, że na tej podstawie domy wydawnicze mają możliwość trafniejszego określenia wysokości nakładów, a tym samym uniknięcia zbytniego ryzyka. Na podobnej zasadzie biuro współpracuje także z wydawcami niezrzeszonymi w stowarzyszeniu.



Siedziba Biblioteksentralen w Oslo przy Male rhaugveien 20

Z przychodzących gotowych książek zdejmuje się okładki, usztywnia tekturą lub płótnem i łączy ponownie z blokiem, w razie potrzeby również wzmocnionym klejem lub szcikiem. Następnie na końcu bloku książki nakleja się kartę rejestracji wypożyczeń (datowania), a na tylnej wewnętrznej okładce umieszcza się kieszonkę z wydrukowanym skróconym opisem bibliograficznym i symbolem Klasyfikacji Dziesiętnej Dewey'a oraz wkłada do niej karty katalogowe i kartę książki. Coraz częściej zdarza się, że biuro otrzymuje z drukarni książki w postaci luźnych składek i okładek, dzięki czemu ich przystosowanie do użytku bibliotecznego trwa krócej. Z reguły książki z zakresu literatury pięknej opatrywane są dwiema kartami katalogowymi, pozostałe zaś — trzema. Jedna z załączonych kart zadrukowana jest dwustronnie, a opis na odwrocie posiada również hasło tytułowe, bardzo użyteczne w bibliotekach prowadzących katalogi tytułowe. Biblioteki mogą także zamówić większą ilość kart katalogowych. Nie mogą jednak zamawiać kart cząstkowych ani odsyłaczy, gdyż Bi-

lioteksentralen opracowuje tylko karty główne.

Dla książek sprzedawanych w większej ilości egzemplarzy karty katalogowe zamawiane są w drukarniach. Na miejscu drukowane są jedynie karty dla książek zamawianych przez nieliczne biblioteki i dla książek nie będących nowościami wydawniczymi. W tym celu za pośrednictwem komputera wyszukuje się opis z prowadzonej przez Biblioteksentralen bibliograficznej bazy danych i włącza drukarkę, która wykonuje pożądaną ilość wydruków na obrzeżnie perforowanej taśmie kartonowej. Następnie druga maszyna obcina perforację i układa na stosie precyzyjnie uformowane gotowe karty. W bazie danych znajdują się zaś wszystkie pozycje oferowane i sprzedawane przez biuro od 1970 roku. Obecnie zawiera ona ponad 40 tysięcy opisów. W Norwegii ukazuje się bowiem 4 do 5 tysięcy książek i broszur rocznie, a około połowy z nich dociera do bibliotek za pośrednictwem Biblioteksentralen.

Koszt oprawienia książki i przysposobienia do użytku bibliotecznego zwykle nie przekracza sumy udzielonego rabatu, a zatem i biblioteki otrzymują je po cenach niższych od ceny księgarskiej. Umowa z wydawcami przewiduje ponadto, że nowości dostarczane są do księgarń w tym samym czasie, w którym biuro przekazuje je do bibliotek. Podnosi to dodatkowo atrakcyjność usług tej instytucji. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w połowie spośród 454 gmin w Norwegii, zamieszkałych przez kilka tysięcy mieszkańców, nie ma księgarń, gdyż nie byłyby w stanie się utrzymać.

Biuro oferuje także prenumeratę kart katalogowych do wartościowych artykułów z ważniejszych norweskich czasopism, kserokopii recenzji książkowych drukowanych w ważniejszych gazetach i czasopismach, a także mikrofilm prowadzonej przez siebie bibliograficznej bazy danych. Materiały te opracowywane są przez oddział prac bibliograficznych, który również opracowuje wspomnianą już bibliograficzną bazę danych, zwaną w skrócie „BIBBI”. Oddział ten przygotowuje też różnego rodzaju bibliografie, najczęściej adnotowane. W ostatnich latach powstały tu bibliografie na temat II wojny światowej (w 40-lecie jej zakończenia), wybranych edycji dzieł wybitnych pisarzy skandynawskich oraz zestawienie 200 najwartościowszych książek wydrukowanych duża czcionką z przeznaczeniem dla czytelników niedowidzących. Bibliografie te wydawane są w nakładzie dwóch do trzech tysięcy egzemplarzy. Oddział prac bibliograficznych zajmuje się też stałym doskonaleniem norweskiej wersji Klasyfikacji Dziesiętnej Dewey'a, korzystając z sugestii bibliotek oraz odpowiedniej komisji działają-

cej przy Państwowym Dyrektoriacie Bibliotek Szkolnych i Publicznych.

Skoro mowa o działalności wydawniczej, należy dodać, że Biblioteksentralen publikuje kwartalny biuletyn informacyjny „OBS”, rozsyłany bezpłatnie do bibliotek korzystających z jej usług. Co roku ukazuje się też w druku sprawozdanie z działalności biura. Jest ono przedmiotem dyskusji na dorocznych posiedzeniach zarządu tej instytucji.

Jak do tej pory, w niewielkim zakresie oferowane są przez Biblioteksentralen nieksiążkowe materiały biblioteczne, a więc płyty gramfonowe czy kompaktowe, kasyety magnetofonowe i wideokasyety. Nie wydaje się, żeby w najbliższej przyszłości sytuacja w tym zakresie miała ulec zasadniczej zmianie.

Norweskie biuro biblioteczne posiada rozległą ofertę, jeśli chodzi o wyposażenie bibliotek. Można tu zakupić lub zamówić wykonanie mebli bibliotecznych, różnego typu urządzeń do transportu książek, stelaże na czasopisma i materiały nieksiążkowe, szylidy,

numeratory i inne materiały biurowe, plakaty i etykiety związane tematycznie z książką i biblioteką, samoprzylepne szytwe okleiny na okładki książek i czasopism i wiele innych towarów, których przeznaczenia polski bibliotekarz może się zaledwie domyślać. Katalog tych materiałów, oferowanych w różnych kolorach, rozmiarach i gatunkach liczy 144 pozycje. Wszystkie one wraz z aktualnymi nowościami wydawniczymi wyeksponowane są na wystawie urządzonej na najwyższym piętrze budynku Biblioteksentralen. Tam też bibliotekarze mogą uzyskać szczegółowe informacje o usługach świadczonych przez biuro.

Od kilku lat Biblioteksentralen zajmuje się również projektowaniem wewnątrz bibliotecznych. Biblioteki mogą skorzystać zarówno z projektów typowych, jak i złożyć zamówienie na projekt. Usługi te są bezpłatne, ale mimo to korzystne dla biura, gdyż projektant zaleca przede wszystkim wykorzystanie mebli i urządzeń przez nie oferowanych.

Od początku 1986 r. Biblioteksentralen przygotowuje się do upowszechnienia w bibliotekach publicznych i szkolnych Norwegii techniki komputerowej. W związku z tym do siedziby biura w Oslo przybywają przedstawiciele znanych w Europie zachodniej firm zajmujących się projektowaniem i sprzedażą bibliotecznych systemów komputerowych. Pod koniec czerwca gościli tu pracownicy firmy „Oriol”, której systemy funkcjonują nie tylko w małych bibliotekach, głównie Holandii i Anglii, lecz także w Bibliotece Bodlejańskiej w Oxfordzie oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Antwerpii. Są one również w stanie obsługiwać całe sieci biblioteczne.

Biuro prowadzi swą działalność w ścisłej więzi z bibliotekami, które obsługuje. Stara się też wejść do tych pozostałych 15% bibliotek, które do tej pory są poza jego wpływami. W tym celu organizuje wystawy przy okazji konferencji bibliotekarskich, rozsyła katalogi i prospekty oraz zbiera opinie na temat potrzeb i oczekiwań bibliotek. Raz w roku, 1 marca, odbywają się posiedzenia zarządu, 11-osobowego aremium składającego się z przedstawicieli akcjonariuszy oraz dyrektora biura, będącego z urzędu jego przewodniczącym. Oprócz rocznego sprawozdania przedmiotem obrad zarządu są wnioski dotyczące dalszej działalności biura.

Inną formę więzi z bibliotekami stanowią trzy stałe komisje, działające przy Biblioteksentralen: Normalizacji i Standaryzacji, Środków Audio-Wizualnych i Bibliograficzna. W ich pracach biorą bowiem udział doświadczeni bibliotekarze-praktycy. Dodać należy, że stały personel biura liczył w 1985 r. 83 osoby i w ciągu ostatnich kilku lat zmalał o około 40 osób. Sądzić należy, że wraz z wpro-

Publikasjoner fra Biblioteksentralen 1983

200 nye bøker med god og leselig skrift



blant bøker 1983:1

Wykaz nowości wydawniczych przeznaczonych dla czytelników dorosłych

wadzeniem nowych, bardziej wydajnych maszyn i urządzeń, nastąpi tu dalsze zmniejszenie stanu zatrudnienia.

Biblioteksentralen prowadzi też ożywioną współpracę międzynarodową. Przede wszystkim współdziała z podobnymi instytucjami w pozostałych krajach skandynawskich i w Islandii, wymieniając doświadczenia, informując się wzajemnie o kierunkach prowadzonych działań. Instytucja ta należała także do współzałożycieli okrągłego stołu IFLA zrzeszającego przedstawicieli narodowych ośrodków obsługi bibliotek, zwanego popularnie ROTNAC (Round Table for National Central services to libraries), a jej obecny dyrektor, Arnt Seljeseth, jest członkiem komitetu wykonawczego tego zespołu.

Jakie znaczenie dla pracy bibliotek ma istnienie takiej instytucji jak Biblioteksentralen?

Jej poprzedni dyrektor Harold Granheim podczas 50 konferencji IFLA w 1984 r. w Nairobi stwierdził, że przede wszystkim przyczynia się ona do standaryzacji wyposażenia książek i innych materiałów bibliotecznych oraz wyposażenia bibliotek, a tym samym i do podnoszenia poziomu ich pracy. Ważne jest również i to, że biblioteki będąc zwolnionymi od konieczności poszukiwania książek, ich przysposabiania do użytku czytelników, poszukiwania producentów sprzętu i mebli czy projektów wnętrz, mogą skoncentrować wszystkie siły na właściwej obsłudze użytkowników.

Niewątpliwie powołanie takiej instytucji w Polsce również przyniosłoby wiele korzyści. Nawet gdyby zakres jego działań był węższy.

LITERATURA I ŹRÓDŁA

1. Arsberetning og regnskap 1985. A/L Biblioteksentralen. Oslo 1986.
2. H. Granheim: Central service to public and school libraries in Norway. IFLA general conference. Nairobi 1984.
3. The Norwegian Library Bureau A/L Biblioteksentralen. Oslo b. r.
4. A. Seljeseth: A/L Biblioteksentralen, Norway. IFLA general conference. Chicago 1985
5. Vedtekter for A/L Biblioteksentralen. Oslo 1986.

Marian WALCZAK

PRZYSPOSOBIE NIE DO PRACY W ZAWODZIE BIBLIOTEKARSKIM ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI WE FRANCJI

Co jakiś czas powraca zarówno w dyskusjach, na konferencjach, jak i w prasie fachowej problem przygotowania do prac w zawodzie bibliotecarskim absolwentów wyższych uczelni po kierunkach niebibliotekoznawczych. Rodzą się też przy tych okazjach różne koncepcje szybkiego i skutecznego przysposabiania do zawodu poprzez studia podyplomowe, staże, egzaminy kwalifikacyjne. Coraz częściej też pojawia się idea kursu dla tej grupy młodych pracowników bibliotecznych. Warto przeto może przybliżyć funkcjonujące w tym względzie rozwiązania w innych krajach. Autor wybrał za przykład rozwiązania francuskie. Co prawda inny tam system, inne potrzeby i możliwości, ale w funkcjonującym rozwiązaniu można znaleźć pewien model, który i u nas mógłby znaleźć rozwiązanie.

W 1963 roku Francuzi powołali do życia przy Bibliotece Narodowej w Paryżu Państwową Wyższą Szkołę Bibliotekarstwa. Szkoła ta od tego czasu rekrutuje i kształci kadry biblioteczne dla bibliotek naukowych.

Notabene we Francji biblioteki o charakterze naukowym podlegają Dyrekcji Bibliotek i Czytelnictwa Publicznego. Organ ten zarządza Biblioteką Narodową, bibliotekami miejskimi, uniwersyteckimi, bibliotekami dużych zakładów naukowych, centralnymi wypożyczalniami, a także różnymi dużymi organizacjami bibliotecznymi podległymi różnym resortom.

Nauka w Państwowej Wyższej Szkole Bibliotekarstwa trwa jeden rok i jest prowadzona stacjonarnie.

Studenci dzielą się na dwie podstawowe grupy: „*eleves bibliothécaires*” i „*eleves associés*”. Studenci zaliczani do pierwszej grupy muszą posiadać obywatelstwo francuskie, gdyż przysługuje im prawo, status urzędnika-stażysty. W chwili rozpoczęcia nauki muszą oni podpisać zobowiązanie, iż będą pracować od chwili rozpoczęcia nauki w Szkole przez okres 10 lat. W trakcie edukacji otrzymują pełne wynagrodzenie.

„*Eleves associés*” zobowiązania takiego nie muszą podpisywać i niekoniecznie muszą się legitymować obywatelstwem francuskim. Po zdaniu egzaminów końcowych zostają dyplomowanymi bibliotekarzami. Ponadto szkoła przyjmuje zawsze pewną ilość wolnych słuchaczy.

Aby zostać zaliczonym do grupy „*eleves bibliothécaires*” czyli „uczniów-bibliotekarzy” trzeba wprawier zdać egzamin konkursowy. Naturalnie do konkursu przystępują tylko kandydaci, którzy ukończyli studia wyższe i legitymują się licencjatem nauk humanistycznych, ścisłych, prawnych lub ekonomicznych, posiadają magisterium, dyplom inżyniera, dyplom instytutu nauk politycznych lub dyplom farmacji lub medycyny. Słuchaczem Szkoły można zostać przed ukończeniem 30 lat. Do Szkoły mogą także być przyjęci kandydaci, którzy nie ukończyli studiów wyższych, ale uprzednio pracowali przez okres 5 lat w charakterze bibliotekarza naukowego i nie ukończyli 35 roku życia.

Ezamin wcale nie jest łatwy, gdyż polega na analizie tekstu francuskiego z zakresu humanistyki, dziedzin społecznych lub ścisłych oraz tłumaczeniu tekstu z języka obcego na francuski.

W części ustnej egzaminu kandydat wypowiada się przed jury o roli książki w rozwoju kultury, analizuje tekst w obcym, drugim języku, innym, niż w części pisemnej, lub też na życzenie analizuje i komentuje tekst grecki lub łaciński. Podobnie wygląda egzamin dla kandydatów bez wykształ-

cenia wyższego ale za to z praktyką zawodową.

Nic też dziwnego, że wyłonieni studenci w wyniku tak przeprowadzonego egzaminu konkursowego są ludźmi wszechstronnie wykształconymi i dobrze znającymi języki obce.

Druga grupa studentów: *eleves associés*” (uczniowie przyłączeni) muszą udowodnić, iż ich praca liczy się w bibliotekarstwie i że zdobyli różne stopnie wtajemniczenia w tym zawodzie.

Ćwiczenia w trakcie nauki są prowadzone przede wszystkim w różnych działach Biblioteki Narodowej. Studenci w trakcie studium uczestniczą w wykładach, konwersatoriach, odczytach z zakresu: historii książki i wydawnictw, bibliografii, historii bibliotek, administracji bibliotek, ekonomii bibliotecznej, wiedzy o Bibliotece Narodowej, bibliotekach uniwersyteckich, publicznych, z zakresu dokumentacji i katalogowania. Ponadto do wyboru uczestniczą w zajęciach z problematyki starych książek, analizy dokumentacyjnej i czytelnictwa. Ze wszystkich tych przedmiotów studenci muszą pisać prace końcowe oraz zdać z każdej dziedziny egzamin ustny. Studenci, którzy uzyskają tylko połowę możliwych do zdobycia punktów mają zaliczone studia i otrzymują tytuł Bibliotekarza.

Absolwenci, którzy studiowali na pracach płatnych urzędników-stażystów są kierowani do pracy na stanowiska konserwatorów w bibliotekach podległych Dyrekcji Bibliotek i Czytelnictwa Publicznego a więc do sieci bibliotek uniwersyteckich, miejskich, centralnych wypożyczalni, bibliotek w uczelniach wojskowych i w samej Bibliotece Narodowej. W przypadku zerwania obowiązującej 10-letniej umowy o pracę muszą zwracać pensie otrzymane w trakcie studiów. Skierowanie do pracy zależne jest od wakansów, kierunku studiów wyższych, poziomowi kwalifikacji, życzeń absolwenta. Przed rozpoczęciem pracy w miejscu przeznaczenia absolwenci Szkoły odbiją dwumiesięczny doskonalący staż. Przez pierwszy rok pracy traktowani są jak funkcjonariusze stażyści a dopiero po roku mianuje się ich konserwatorami. Przeciwnie co dwa, trzy lata przechodzą do wyższej kategorii co oczywiście wiąże się z wyższymi poborami.

Absolwenci drugiej grupy, „*eleves associés*” nie mają żadnych zobowiązań. Proponuje się im najczęściej stanowiska w którejś z dużych bibliotek lub w ośrodkach dokumentacji, zarówno państwowych jak i prywatnych.

Poza omówioną formą swoistych studiów poddyplomowych Szkoła prowadzi także dla kandydatów do pracy w bibliotekach dwa wieczorowe kursy. Pierwszy kurs jest przeznaczony dla tych, którzy chcą przygotować się do egzaminu kwalifikacyjnego na stanowis-

ko pomocnika bibliotekarza. Egzamin taki naturalnie też posiada charakter konkursowy.

Drugi typ konkursu jest przeznaczony dla osób mających zamiar przystąpić do egzaminu w celu uzyskania dyplomu bibliotekarza.

Pomocnicy bibliotekarzy w bibliotekach francuskich wykonują pod kierunkiem bibliotekarzy bieżące prace techniczne. Oni to właśnie są odpowiedzialni za redagowanie dołączanie kart katalogowych, za rejestrację i klasyfikację książek. Zatrudnieni są na umowach lub też są traktowani na równi z urzędnikami państwowymi. Nie jest jednak wcale tak łatwo zostać nawet pomocnikiem bibliotekarza. Wpierw bowiem trzeba zdać konkursowy egzamin. Egzaminy takie są przeprowadzane każdego roku. Wyższa Szkoła Bibliotekarstwa jak i różne ośrodki na prowincji organizują dla tych celów 6 miesięczne kursy przygotowawcze. Trzeba legitymować się wykształceniem średnim i nie przekroczonym 30 rokiem życia lub pięcioletnim stażem pracy i wiekiem poniżej 35 lat. Egzamin na pomocnika bibliotekarza obejmuje wypracowanie na temat dotyczący bibliotek zredagowanie przypisu, zredagowanie kart katalogowych w języku rodzimym, niemieckim, angielskim, arabskim, hiszpańskim, włoskim lub rosyjskim, przepisanie na maszynie rękopisu jednego listu francuskiego i jednej karty katalogowej w języku obcym.

Pomocnikiem bibliotekarza zostaje się po roku od chwili zdania egzaminu. Po pięciu latach pracy w charakterze pomocnika bibliotekarza pracownicy ci mogą przystąpić do egzaminu do Państwowej Wyższej Szkoły Bibliotekarstwa, gdyż staż. zastępuje w tym przypadku dyplom wyższych studiów.

Innny kurs wieczorowy z kolei przygotowuje do egzaminu na Dyplom Bibliotekarza. Kandydaci muszą posiadać maturę, 2 lata stażu pracy lub 5 lat stażu w admi-

nistracji miejskiej. Jedynie posiadanie Dyplomu Bibliotekarza uprawnia do pracy w zarządzaniu bibliotekami.

Egzamin na Dyplom Bibliotekarza jest bardzo trudny. Składa się z dwóch części. Wpierw trzeba zdać egzamin dopuszczający do egzaminu dyplomowego a dopiero później właściwy egzamin dyplomowy. Egzaminy dyplomowe obejmują jedną z czterech, następujących dziedzin: biblioteki instytutów i laboratoriów, biblioteki instytucji oświatowych i biblioteki dla młodzieży, biblioteki miejskie, biblioteki publiczne.

Oczywiście wybór dziedziny zależy od charakteru pracy. Zwraca uwagę wymóg dobrej znajomości języków obcych. Na egzaminie dyplomowym zdający muszą redagować karty katalogowe w egzotycznych językach: chińskim, hebrajskim, japońskim, węgierskim, portugalskim, czeskim, wietnamskim, jednym z języków celtyckich lub nordyckich.

Obowiązkowo zawsze w trakcie egzaminu występuje analiza artykułu naukowego w którymś z następujących języków: niemieckim, angielskim, hiszpańskim, włoskim, rosyjskim.

Oczywiście w warunkach trudnego rynku pracy zdobycie Dyplomu Bibliotekarza wcale automatycznie jeszcze nie zapewnia prawa do posady ani ciągłości pracy.

Rygorystyczne wymogi stawiane bibliotekarzom francuskim zapewniają pełną ich kompetencyjność w wykonywaniu zawodu.

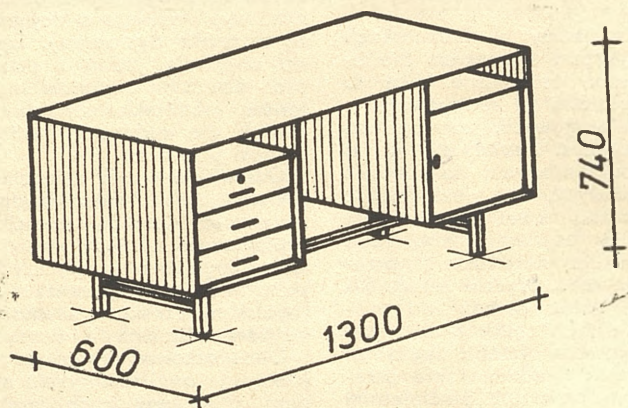
Być może, że i w naszym rodzimym bibliotekarstwie drastyczne podniesienie wymogów idących w parze z wysokimi materialnymi zachętami znacznie podniosłoby kompetencyjność zawodową polskich bibliotekarzy.

ŹRÓDŁO:

Ecole Nationale Supérieure de Bibliothécaires. Ministère de L'Education Nationale. Bureau Universitaire de Statistique et de Documentation Scolaires et Professionnelles.

BW 1

BIURKO DWUSZAFKOWE



Biurko BW1 przeznaczone jest do biur oraz odbiorców prywatnych. Biurko wykonane jest z płyty wiórowej laminowanej lub oklejanej okleinami drewnopodobnymi. Konstrukcja wspornicza biurka — nogi, wykonane są z rur kwadratowych — malowanych. W lewej szafce biurka znajdują się trzy szuflady, a w prawej półka. W szafkach pod blatem są wnęki.

Do odbiorców dostarczane są biurka w stanie zdemontowanym w opakowaniach.

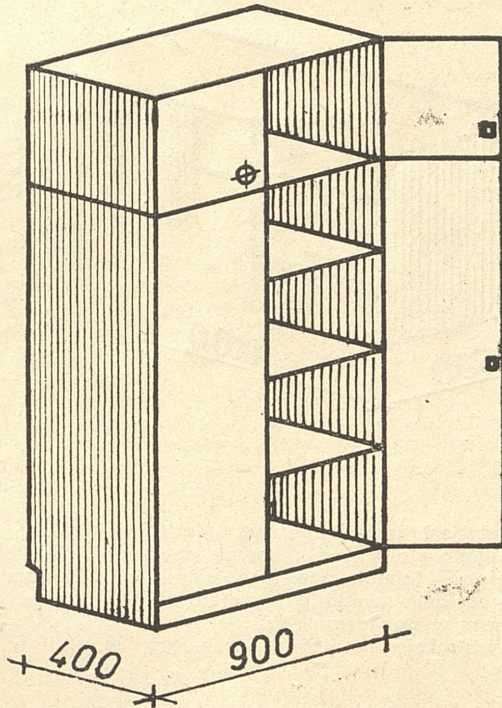
Użytkownik otrzymuje instrukcję montażu, obrazującą montaż w sposób poglądowy i opisowy.

Producent i dystrybutor

Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli Sklepowych
Gozamet-WUTEH w Gorzowie Wlkp.
Zakład nr 2. 62-100 Wągrowiec, ul. Kcyńska 20

SB 2

SZAFKA NA SEGREGATORY



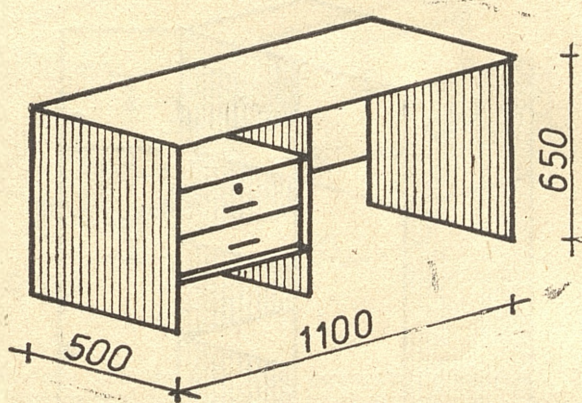
Szafka z nadstawką wykonana jest z płyty wiórowej laminowanej lub oklejanej oklejinami drewnopodobnymi. Poszczególne elementy szafy łączone są na kolki i złącza wałeczkowe. Wewnątrz szafy znajdują się trzy półki osadzone na wspornikach kołowych. Szafka posiada nadstawkę osadzoną na kołkach. Nadstawka nie posiada półki. W zależności od uzgodnień dostawczych szafy mogą być dostarczane do odbiorców w stanie zmontowanym lub w stanie zdemontowanym, w opakowaniach. Montaż szafy jest prosty — nabywca otrzymuje instrukcję montażu, obrazującą montaż w sposób poglądowy i opisowy.

Producent i dystrybutor

Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli Sklepowych
Gozamet-WUTEH w Gorzowie Wlkp.
Zakład nr 2. 62-100 Wągrowiec, ul. Kcyńska 20

BW 3

STOLIK POD MASZYNE



Stolik BW3 przeznaczony jest szczególnie dla młodzieży szkolnej, a także wymiarami swymi przystosowany jest jako stolik pod maszynę do pisania dla biur. Stolik BW3 wykonany jest z płyty wiórowej laminowanej lub oklejanej okleinami drewnopodobnymi. Z lewej strony w szafce są dwie szuflady i wnęka. Do odbiorców dostarczane są stoliki w stanie zdemontowanym w opakowaniach.

Użytkownik otrzymuje instrukcję montażu, obrazującą montaż w sposób poglądowy i opisowy.

Producent i dystrybutor

Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli Sklepowych
Gozamet-WUTEH w Gorzowie Wlkp.
Zakład nr 2. 62-100 Wągrowiec, ul. Kcyńska 20



JADWIGA TOWARNICKA

28. 07. 1919 - 23. 07. 1986

W piątek dnia 25 lipca 1986 r. na suwalskim cmentarzu licznie zgromadzeni bibliotekarze i znajomi odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Jadwigę Towarnicką.

Jadwiga Towarnicka urodziła się 28 lipca 1919 r. w Augustowie w rodzinie inteligentnej. Maturę humanistyczną ukończyła w Białymstoku. Studia na SGGW przerwała wojna. W okresie okupacji niemieckiej przebywała w Warszawie, dopiero po upadku Powstania Warszawskiego z małym synem została ewakuowana do Piaseczna. Był to trudny okres dla młodej matki pozostawionej bez środków do życia z małym dzieckiem.

Na Suwalszczyznę w strony rodzinne matki przenosi się w maju 1945 r. i rozpoczyna pracę w jednoklasowej Szkole Podstawowej w Czarnym w gminie Filipów. Pomimo trudnych warunków pierwszego, pionierskiego okresu z zapałem przystąpiła do pracy.

Przez pięć kolejnych lat Jadwiga Towarnicka związana była z Gimnazjum Ogrodniczym w Suwałkach, gdzie uczyła biologii, botaniki, zoologii i chemii. Po likwidacji szkoły przeszła do pracy w bibliotece.

Od listopada 1951 r. rozpoczęła pracę w bibliotekarstwie początkowo jako kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Suwałkach, po połączeniu bibliotek jako kierowniczka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Suwałkach, po zmianach administracyjnych od lipca 1975 r. jako wicedyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Suwałkach — do stycznia 1980 r. Po przejściu na emeryturę pracowała w Bibliotece Muzeum Okręgowego w Suwałkach.

Jadwiga Towarnicka położyła olbrzymie zasługi w rozbudowie sieci bibliotecznej w powiecie suwalskim. W latach pięćdziesiątych tworzyła nowe placówki gromadzkie. Zgodnie z hasłem „w każdej gromadzie biblioteka” przystąpiła do rozbudowy sieci bibliotecznej w gromadach. W krótkim czasie ilość placówek bibliotecznych podwoiła się. I tak w powiecie suwalskim 31 maja 1975 r. było łącznie z filiami 25 placówek i 209 punktów bibliotecznych.

Jadwiga Towarnicka poświęciła im dużo pracy i starań, by okrzepły organizacyjnie i merytorycznie. Po powstaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Suwałkach była współorganizatorem sieci wojewódzkiej biblioteki.

Dzięki jej energii i nieustającym staraniom w ciągu wszystkich lat pracy — szereg bibliotek otrzymało większe, bardziej funkcjonalne pomieszczenia. Trwałym osiągnięciem stał się nowy lokal dla PiMBP w Suwałkach oddany do użytku w 1963 r. Budynek ten jest pomnikiem wzniesionym w 50-tą rocznicę śmierci Marii Konopnickiej, rodaczki Suwałk.

Główną troską J. Towarnickiej była dbałość o kadre bibliotekarską. Prowadziła szkolenia bibliotekarzy na kursach i seminariach. Pisała artykuły do prasy bibliotekarskiej. Dbała o zbiory placówek bibliotecznych, które powiększały się sukcesywnie a właściwa i celowa polityka gromadzenia zbiorów wzbogacała je o wartościowe pozycje podnosząc jednocześnie poziom usług w bibliotekach.

Jednym z podstawowych osiągnięć J. Towarnickiej była wysoka liczba czytelników i wypożyczeń. Dzięki Jej staraniom organizowano szereg akcji czytelniczych, konkursów, wystaw, odczytów zmierzających do popularyzacji wiedzy i literatury wśród społeczeństwa, np. wystawy: „Sztuka ludowa Suwalszczyzny”, „Prasa suwalska w XIX i XX wieku”, konkursy dla dzieci: „Zasłużeni dla województwa suwalskiego”. Była współorganizatorką teatryku dla dzieci „Wigraszek” — gdzie wystawiano legendy suwalskie. Znała doskonale historię Suwalszczyzny i popularyzowała piękno ziemi suwalskiej.

Pracę zawodową łączyła z powołaniem z rozległą działalnością społeczną. Była założycielką Koła i Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Suwałkach, piastując przez szereg lat funkcję sekretarza i przewodniczącej.

Aktywnie działała w Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym „Suwalszczyzna”, była radną Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. Była członkiem kolegium „Gazety Suwalskiej” oraz członkiem Kolegium redakcyjnego radiowęzła.

Po odejściu na emeryturę utrzymywała więzi z biblioteką służąc swoją radą i doświadczeniem młodszym koleżankom.

Za swoją działalność zawodową i społeczną odznaczona została wieloma honorowymi odznakami. Otrzymała również Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę Tysiąclecia, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Zasłużony Białostoczczyźnie, Zasłużony dla Województwa Suwalskiego, Złotą Odznakę SBP, Złotą Odznakę TPPR oraz inne nagrody.

Zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie.

Pani Jadwiga — serdeczna, życzliwa, energiczna, nigdy nie skarżyła się, nie mówiła o swoich kłopotach. Chętnie natomiast nosła pomoc innym, działała społecznie. Zawsze znajdowała na to czas i chęci. Taką też pozostanie w pamięci liczne grono przyjaciół.

Maria ŁOZOWSKA



Z Żałobnej Karty

BARBARA DUKOWICZ

1931–1986



Dnia 10 lipca 1986 r. zmarła w Radomiu Barbara Dukowicz starszy bibliotekarz i zasłużony działacz kultury woj. radomskiego. Urodziła się 1 lutego 1931 r. w Radomiu w rodzinie robotniczej. Była córką Stefana i Marianny Mroczków. Od 1 kwietnia 1950 roku związała swoje życie z bibliotekami publicznymi Radomia. Początkowo zatrudniona została w Gminnej Bibliotece Publicznej w charakterze kierownika, w której pracowała do marca 1953 roku. Z obowiązków swych wywiązywała się bardzo dobrze i na tej podstawie została przeniesiona do Powiatowej Biblioteki Publicznej, gdzie do czerwca 1975 r. (do likwidacji powiatów) pełniła funkcję instruktora. Instruktorem pozostała również w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej od początku jej powstania. Przeszła wszystkie szczeble bibliotekarskiej kariery.

Barbara Dukowicz należała do grupy tych skromnych pracowników w naszym zawodzie, którzy przeszkoleni na kursach bibliotekarskich z końca lat pięćdziesiątych nie mieli pełnego wykształcenia ogólnego. Przez długi czas nisko uposażona, obciążona obowiązkami rodzinnymi i wychowaniem dwójga dzieci, podejmowała systematycznie działania by podwyższyć swe kwalifikacje tak ogólne w Liceum dla Pracujących, jak zawodowe w POKKB w Warszawie, na kursach specjalistycznych w Jarocinie czy kursie kwalifikacyjnym III stopnia w Kielcach. Była świadkiem i współtwórcą dokonujących się przemian kulturalnych na ziemi radomskiej. Była zawsze tam, gdzie było najtrudniej, gdyż do najtrudniejszych zadań należy praca terenowa. Nie szczędziła dla niej sił, czasu i swych nieprzeciętnych umiejętności. Potrzebowali Jej pomocy i rady wszyscy bibliotekarze powiatu i województwa. I Ona im tej pomocy skrupulatnie udzielała. Wszystkie trudne problemy i zaniedbania usuwała w placówkach terenowych z kulturą i wiedzą fachową i tylko Jej właściwym spokojem i umiejętnościami.

To przy Jej wydatnej pomocy rozwijał się sieć placówek gromadzkich i filialnych na terenie powiatu i województwa, doskonaliliśmy kadrę bibliotekarską, działalność kulturalną, oświatową i czytelniczną. Posiadała duże zdolności plastyczne. Jej zasługą było zawsze właściwa oprawa działań bibliotekarskich, kulturalnych i czytelnicznych.

Funkcja i rodzaj pracy zmuszał Ją do wszechstronnego doskonalenia swych umiejętności instrukcyjno-metodycznych, ale interesowało Ją głównie opracowanie zbiorów i w tym się też specjalizowała. Była jednak zawsze tam, gdzie była potrzebna.

To Jej umysł i ręka sprawiły, że wszystko, co robiła było piękne i dobre.

Sylwetka Barbary Dukowicz nie byłaby pełna, gdyby pominąć Jej działalność społeczną. Była aktywnym działaczem Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki, począwszy od funkcji męża zaufania w 1956 r., do skarbnika w Radzie Zakładowej tegoż związku do 1981 r. i obecnie skarbnika Zarządu Zw. Zaw. Prac. WBP. Podobną aktywność przejawiała w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Od 1956 r. była skarbnikiem Oddziału Powiatowego, a od 1975 r. przez kolejne kadencje skarbnikiem Zarządu Okręgu. Była też aktywnym członkiem TPPR i Ligi Kobiet. Można ogólnie powiedzieć, że wszystko to co było związane ze sprawami kultury a zwłaszcza bibliotekarstwa w tym regionie, nie było obce Barbarze Dukowicz

Za wieloletnią i owocną pracę zawodową oraz działalność społeczną odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Złotą Honorową Odznaką SBP i TPPR, Srebrną Odznaką Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki, regionalną „Za Zasługi dla województwa radomskiego”. Była też wielokrotnie wyróżniona nagrodami i dyplomami Ministra, Przewodniczącego Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewody a także innymi honorowymi odznaczeniami.

Niespodziewana śmierć zabrała Ją nagle z naszego grona. Odeszła od nas w pełni sił, przepojona myślą o pracy, którą świadomie wybrała i której pozostała wierna przez całe życie.

Pożegnaliśmy z wielkim żalem 12 lipca 1986 r. na Cmentarzu Komunalnym w Radomiu-Firleju, niezawodną koleżankę, prawego człowieka, skromną i życzliwą ludziom radomską bibliotekarkę. W Jej ostaniej drodze towarzyszyły liczne rzesze współpracowników i przyjaciół z miasta i województwa.

Żal, że już nie ma Jej wśród nas.



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 WARSZAWA, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: RSW Zakłady Graficzne w Pile, ul. Okrzei 5

Zam. nr 68-87 1-1

Papier off. Obj. 2 ark. druk., 1,8 ark. wyd. Nakład 14.500 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-965 POZNAŃ, skr. poczt. 5
tel. 31-32-19 i 31-33-68

Prenumerata za pośrednictwem PUPiK „Ruch”. Cena prenumeraty:

roczna — 1080 zł, półroczna — 540 zł, kwartalna — 270 zł. Cena jednego numeru 90 zł.

Sprzedaż numerów zaległych prowadzi Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.